Redakcja [illegible] Administracja [illegible] (dawniej [illegible]) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 294. Łódź, piątek. 26 października 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. sts. 5 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Potworne zezwierzęcenie rewolucjonistów w Oviedo.

Poćwiartowane zwłoki pomordowanych

wystawione na sprzedaż w jatkach mięsnych.

MADRYT, 26.10 Śledztwo w sprawie ostatnich zamieszek rewolucyjnych w Hiszpanji odkrywa rozmaite nieznane dotąd a potworne w swej grozie szczegóły. Oto obecnie p. Martinez, poseł z Asturji, przedłożył prezydentowi rady ministrów raport, który zredagował jako naoczny świadek tego wszystkiego, co działo się w Oviedo i okolicach podczas komun. rewolty górników

Okazuje się z tego raportu, że rewolucjoniści utworzyli w Asturji „armję czerwoną" mobilizując wszystkich zdolnych do walki ludzi, którzy nie zdołali obronić się przed nową formą poboru. Owa czerwona armja okazała się niesłychanie okrutną

w stosunku do bezbronnych,

a więc przedewszystkiem księży, zakonników i zakonnic.

O. Villanueva, dyrektor Seminarjum katolickiego, został spalony żywcem przez rewolucjonistów, którzy podlali naftą szaty nieszczęśliwego kapłana Innego znów księdza zawiesili rewolucjoniści na haku w rzeźni, przywiązując mu na piersiach karton z napisem: „Mięso świńskie na sprzedaż". Inny wreszcie kapłan został przez rewolucjonistów poćwiartowany na kawałki i również „wystawiony na sprzedaż" w jatkach.

Dwa klasztory wysadzili rewolucjoniści dynamitem w powietrze, przyczem wszystkie mieszkanki tych klasztorów zginęły.

Żołnierze armji regularnej i gwardji cywilnej byli również przedmiotem

strasznego znęcania się

ze strony rewolucjonistów. Skalpowano ich, obcinano im głowy i rzucano niemi potem jak zabawkami w tłum rozjuszony, pijany widokiem krwi. Jednym z procederów używanych przez rewolucjonistów w stosunku do gwardji cywilnej było przywiązywanie im do ciała naboi dynamitowych, które następnie podpalano.

Wobec wszystkich powyższych aktów okrucieństwa iście zwierzęcych, armja regularna była również nieubłaganą w swych represjach. Wedle dotychczasowych obliczeń liczba zabitych podczas rewolucji w Oviedo przekracza 2000 osób.

Po doświadczeniach lotu australijskiego.

Stała komunikacja lotnicza

dookoła kuli ziemskiej.

NOWY JORK, 26. 10. — Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że w najbliższym czasie projektowane jest wprowadzenie regularnej komunikacji lotniczej naokoło świata, przyczem czas podróży nie przekraczałby osiem dni. Mianowicie wielkie towarzystwa żeglugi lotniczej amerykańskiej, angielskiej, rosyjskiej i niemieckiej obsługiwałyby następujące trasy:

Linja amerykańska: z Nowego Jorku przez Bermudy i Azory do Portsmouth. Linja brytyjska zaczynałaby się w Corc w Irlandji i wiodłaby do Nowej Funlandji, potem do Kanady i San Francisko. Stamtąd biegłaby linja amerykańska przez Alaskę i Aleuty do Petropawłowska na Syberji, skąd istniałoby połączenie bezpośrednie z Jokohamą.

Trasa przez ocean Spokojny musiałaby jeszcze być wypróbowana przez specjalny lot

Osobna linja lotnicza wiodłaby z San Francisko przez Honolulu i Manillę do Jokohamy.

W ten sposób cała kula ziemska zostałaby pokryta siecią dalekobieżnych linij lotniczych, obsługiwanych przez wieloosobowe samoloty kilku państw i podróże dokoła ziemi, możnaby odbywać po dowolnych trasach.

Okrążenie globu nie trwałoby dłużej jak osiem dni.

Aresztowanie b. prezesa Legji Inwalidów.

Intratne biuro sprzedaży węgla

Przemyśl, 26. 10. — Z Gdyni nadeszła wiadomość o aresztowaniu tam b. prezesa Legji Inwalidów w Przemyślu, Szerszenia, w związku z popełnionemi przez niego nadużyciami.

Szerszeń w swoim czasie naciągnął bardzo wiele osób na rozmaite kwoty, obiecując im wyrobienie posad w Starachowicach. Gdy naciągnięci przez niego przekonali się, że padli ofiarą oszustwa, zrobili doniesienie do prokuratury, która wdrożyła dochodzenia i wygotowała na Szerszenia akt oskarżenia. Tymczasem okazało się, że nie było to jedyne przestępstwo Szerszenia.

Oto zamówił on, jako prezes Legji Inwalidów, znaczne zapasy węgla w kopalniach górnośląskich, skąd sprowadzał je wagonami do Przemyśla i tutaj sprzedawał. Na zamówieniach umieszczał swój podpis urzędowy i pieczęć. Węgiel był przeznaczony dla członków Legji Inwalidów, którzy spłacali go w ratach miesięcznych. Szerszeń chował jednak pieniądze do własnej kieszeni, a interes był dobry, gdyż koleje przyznały zniżony fracht, tak, że Szerszeń dostawał węgiel po znacznie zniżonej cenie, niż rynkowa, a kopalnie zaś dawały węgiel na kredyt. Sprawa wyszła na jaw dopiero po roku, gdy kopalnie, nie otrzymując za węgiel pieniędzy, zwróciły się z urgensem do Legji Inwalidów.

W ten sposób całe oszustwo wykryło się i władze wydały polecenie aresztowania Szerszenia. Aresztowano go w Gdyni, gdzie ostatnio przebywał. Wiadomość o aresztowaniu Szerszenia, który w Przemyślu i na terenie powiatu z racji swego prezesostwa w Legji Inwalidów odgrywał rolę znanego działacza społecznego, wywołała ogólną sensację.

Szpieg zawisł na szubienicy.

Egzekucja w Równem.

RÓWNE, 26.10 Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Jakima Kajańczuka, skazanego za szpiegostwo na karę śmierci przez powieszenie przez sąd rówieński.

W związku z tem przybył do Równego kat Braun i rankiem skazany został powieszony w więzieniu rówieńskiem. — Kajańczuk przyjął wyrok spokojnie.

Zdemaskowany oszust.

Znany działacz społeczny za kratami.

Lwów, 26. 10. — Sensację dnia stanowi fakt aresztowania znanego we Lwowie działacza społecznego Marjana Webera, prezesa Wydz. Tow. nad grobami bohaterów polskich, funkcjonarjusza Małopolskiej Straży Obywatelskiej oraz Spółdzielni M. S. O. Już oddawna krążyły wieści we Lwowie niezbyt pochlebnie o tym działaczu, a zarzucające mu liczne nadużycia pieniężne na szkodę tych instytucyj, w których pracował.

Przed kilku jeszcze tygodniami dyrekcja MSO. po szczegółowem zaznajomieniu sei z malwersacjami p. Webera wygotowała przeciw niemu doniesienie karne do prokuratury. Wczoraj na polecenie podprok. Woleńskiego policja Webera aresztowała i odstawiła do więzienia śledczego.

Odebranie debitu

pismu harcerskiemu na Łotwie.

ŁÓDŹ, 26-10.

Władze łotewskie odebrały w ostatnich dniach debit pocztowy pismu „Na tropie", wydawanemu przez Związek Harcerstwa Polskiego.

Fakt ten wywołał duże zdziwienie w kołach harcerstwa polskiego zarówno ze względu na apolityczny charakter pisma jak i przyjazne stosunki łączące organizacje skautowe Polski i Łotwy.

Aresztowanie 83-ch komunistów

w Tomaszowie Mazowieckim.

TOMASZÓW, 26.10 Miejscowe władze bezpieczeństwa przystąpiły ostatnio do akcji tępienia wywrotowej działalności komunistów tomaszowskich. Przeprowadzone obławy i rewizje przyczyniły się do aresztowania

83 wywrotowców.

Charakterystyczne, że gros aresztowanych to żydzi. Wszystkich zatrzymanych komunistów przewieziono do więzienia w Piotrkowie, gdzie przebywają do dyspozycji władz sądowych.

Przy aresztowanych znaleziono moc materjału kompromitującego w postaci odezw ulotek o treści antypaństwowej i td.

Pałac sportowy Y.M.C.A.

wykończony będzie na wiosnę.

Łódź, 26. 10. — Roboty zewnętrzne (tynki, oszklenie, kraty itd.) przy nowo wzniesionym gmachu YMCA.

dobiegają końca

i w najbliższych dniach murarze przejdą do robót wewnętrznego urządzenia. Już ustawiane są rusztowania do tynkowania ścian i poczynione są przygotowania do zakładania instalacyj centralnego ogrzewania, elektryczności itd.

Projektowany pierwotnie termin oddania gmachu do użytku pod koniec b. roku nie będzie dotrzymany, lecz spodziewać się należy, że gmach zostanie wykończony na wiosnę przyszłego roku.

„Zegarynka" łódzka ma przemówić

w pierwszych dniach listopada.

ŁÓDŹ, 26-10.

W związku z lansowanemi ostatnio pogłoskami, jakoby obniżki opłat telefonicznych spodziewać się należy już w najbliższych dniach, dowiadujemy się od dyrekcji oddziału łódzkiego P. A. S T., że istotnie zniżka opłat jest rozpatrywana w Warszawie, ale w życie nie wejdzie prędzej jak

na 1 grudnia lub stycznia.

Gdyby obniżka taryfy miała wejść w życie w najbliższych dniach dyrekcja tutejsza byłaby o tem powiadomiona i musiałaby zarządzić przygotowania biurowe, wymagające dużego nakładu pracy.

Dowiadujemy się ponadto, że telefoniczny zegar - informator jest już całkowicie zmontowany i czynione są tylko próby

nad jego sprawnością.

O ile próby te wypadną dobrze, zostanie on uruchomiony w pierwszych dniach listopada. Obecnie roztrzygana jest sprawa, czy łączyć się z nim będzie można przez numer jednocyfrowy (jak ze strażą — 8, zamiejscową — 0, podmiejską — 9) czy też wielocyfrowy.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

trzydziestej czwartej serji za uważne czytanie.

Patrz str. 2-ga.

DRAMAT ZAKOCHANYCH W LEŚNICZÓWCE.

PŁACZ OJCA NA SALI SĄDOWEJ.

Dalsze zeznania świadków w sprawie podchorążego Figury.

LWÓW, 26. 10. (Od wł. korespond.) — Przez salę Sądu przesunął się długi szereg świadków, przeważnie członków rodziny denatki. Jest to poczciwa rodzina leśniczego Figury, który w bogobojności wychowywał swe córki, dbając

o ich wykształcenie.

Każda z pięciu córek ukończyła gimnazjum lub seminarjum. Najmłodsza, Urszula, miała niedługo rozpocząć praktykę nauczycielską. Oskarżonego traktowali jak własnego syna, starając się jaknajlepiej umilić mu pobyt na leśniczówce. Córki — panny urodziwe, nie zepsute wielkomiejskim blichtrem, ni złą lekturą, uczciwe, brały życie poważnie, nie przeczuwały, że wśród nich czai się wróg, który zamąci ich szczęśliwe i spokojne ognisko domowe.

DRUGA SIOSTRA DENATKI.

Świadek Eugenja Figurzanka, nauczycielka w Rodatyczach, nie korzysta również z dobrodziejstwa ustawy.

Poznała Leszka w r. 1929 na zaręczynach siostry. Słyszała od matki, że oskarżony, jako dziecko, uległ porażeniu słonecznemu. Nie zauważyła, by Leszek jąkał się, lub zacinał. Drgawek nie miał, ale mówił, że w szkole symulował je.

W Ksawerówce wszyscy kochali go, umiał zabawić towarzystwo. Wszyscy kochali Urszulę i, jako najmłodszą, wyróżniali ją. Urszula przed Eugenją nie miała żadnych tajemnic. Pisywała listy do Leszka i świadek niektóre czytała, z czego Urszula zresztą nie robiła tajemnic. W dniu krytycznym był normalny. Żartował. Do odjazdu jego było wszystko przygotowane. Słyszała strzały, więc w tej chwili chwyciła lampę i pobiegła do pokoju, gdzie leżała Urszula, nie dająca już znaków życia. Po tym wypadku przypomniała sobie, że Leszek pisał listy i szukała ich, ale nie znalazła. Na drugi dzień znalazł je posterunkowy. Szczere, jasne zeznania tego sympatycznego świadka wywarły dobre wrażenie.

Szwagier denatki, profesor gimnazjum Wojtasiewicz, również nie mógł rozwikłać zagadki, co było powodem tej strasznej tragedji, która dotknęła spokojny dotychczas dom rodziny jego żony.

Po wypadku wyszedł i znalazł się wprost lufy rewolweru szaleńca. Uratował mu życie jego spokój i przytomność umysłu ukochanej żony, na której zawołanie: „Leszku, co robisz", oskarżony ocknął się i opuścił rewolwer.

Świadek Emil Figura, ojciec denatki, leśniczy, żył z bratem swoim a ojcem oskarżonego

bardzo dobrze.

Widząc, że bratanek mile spędza czas na leśniczówce, zapraszał go, dawał na kolej, papierosy, traktował jak własne dziecko. Nie przypuszczał, by oskarżony kochał się w Urszuli. Wszak te

najbliższa rodzina.

Posiadał rewolwer belgijski dla własnej obrony. Wszyscy wiedzieli, że leży on na szafce nocnej, ale nikt go nigdy nie ruszył.

Rewolwer był nabity, ale naboje były w magazynie. Świadek stale tego pilnował. Słyszał strzały i myślał, że Leszek tak sobie strzelił. Widział następnie, jak Leszek wybiegł z rewolwerem w ręku.

Nie wie, dlaczego to się stało.

Płacze ze wzruszenia.

Św. Zofja Jaworska, kierowniczka szkoły w Ksawerówce, poznała oskarżonego u siostry matki denatki. Był grzeczny i dobrze ułożony. Nie widziała nigdy Uli sam na sam z oskarżonym. Nie zauważyła, jako by Leszek wyróżniał Ulę.

W krytycznym dniu jechał ze świadkiem i jej siostrą do Tartakowa i wtedy ni stąd ni zowąd powiedział, że „dziś jedzie na tamten świat".

Św. Jadwiga Wojtasiewiczówna, siostra denatki,

chce również zeznawać.

Oskarżony nikogo nie wyróżniał. Zdaje się, że odnosił się przychylniej do świadka, niż do Uli. Coś jej mówił o miłości, ale świadek nie brał tego na serjo. Później porobił jakieś plotki na męża i nie stykał się ze świadkiem.

P. Jadwiga nie zauważyła, jakoby Leszek był zajęty Ulą. Gdy pisał listy przed wypadkiem, był spokojny i pokazywał ze śmiechem te listy świadkowi. Gdy padły strzały, słuchała właśnie radja. Wybiegła na krzyk i zobaczyła Leszka, jak wbiegł do sypialni. Potem wyszedł i skierował rewolwer do męża. Na krzyk jej, uciekł.

Na tem o godz. 14.30 odroczono rozprawę do dziś, godz. 8-ma.

Dolar 5.23

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,25 w płaceniu 5,22; dolar złoty w żądaniu 8,92, w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 26,30 w płaceniu 26,29 rubel złoty w żądaniu 4,59 w płaceniu 4,57; marka w żądaniu 1,89 w płaceniu 1.88; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.23.

Walka z bezrobociem wśród harcerzy.

Powołanie referentów pracy.

WARSZAWA 26,10 Na terenie Zw. Harcerstwa Polskiego podjęta zostanie na szerszą skalę zakrojona akcja walki z bezrobociem wśród harcerzy.

Pomoc w uzyskaniu pracy przedewszystkiem jednostkom o dużych wartościach moralnych objąć ma: poparcie zabiegów o uzyskanie pracy, organizowanie harcerskich ochotniczych drużyn robotniczych, oraz organizowanie warsztatów pracy,

zatrudniających harcerzy.

Prace te realizowane będą przez główną kwaterę harcerzy, komendy horągwi harcerskich, oraz hufce i drużyny.

Komendanci chorągwi powołać mają referentów pracy. Na dzień 15 listopada rb. przeprowadzona ma być ponowna rejestracja bezrobotnych harcerzy.

Każdy harcerz poszkujący pracy zarobkowej będzie zarejestrowany, a ilość bezrobotnych harcerzy, zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych, zgłaszana będzie do głównej kwatery harcerzy co kwartał.

Gracze pobili sędziego.

Znów awantura na meczu.

WIELUŃ, 26.10 Boisko sportowe w Wieruszowie było terenem niezwykłej awantury i bijatyki ze strony drużyn sportowych „Sokół" Podzamcze i „Sokół" Kępno, rozgrywających tu mecz w piłkę nożną. Wyładowanie temperamentów nastąpiło po przerwie, kiedy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę „Sokoła" kępińskiego. Gracze „Sokoła" Podzamcze rzucili się na sędziego którym był p. Wróblewski z Kępna, spełniający swą czynność bez zarzutu. Niektórzy członkowie „Sokoła" z Podzamcza pobili go tak, że padł na boisko

utraciwszy przytomność.

Dopiero interwencja publiczności położyła kres bójce. Drużyna kępińskiego „Sokoła opuściła natychmiast boisko i udała się na stację kol. w Podzamczu, gdzie w dalszym ciągu była szykanowana przez niekulturalnych sportowców z Podzamcza.

Po zwolnieniu ze służby

kapral strzelił do siebie.

Pińsk, 26. 10. — W koszarach 84 p. p. w Pińsku rozległ się wczoraj donośny huk wystrzału.

W jednej z ubikacyj znaleziono z raną postrzałową w okolicy serca kaprala Władysława Szychowskiego. Desperata umieszczono w szpitalu sejmikowym w Pińsku.

Przyczyną zamachu samobójczego było zwolnienie Sz. ze służby nadterminowej.

ODMOWNA ODPOWIEDŹ

na petycję pracowników zakładu Kąpielowego.

Łódź, 26. 10. — Niżsi funkcjonarjusze I. Miejskiego Zakładu Kąpielowego przy ul. Wodnej zwrócili się niedawno do zarządu miejskiego z petycją przeszeregowania ich do

wyższych szczebli służbowych.

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski odpowiedział na tę petycję odmownie, zaznaczając, że zmiana uposażenia mogłaby nastąpić jedynie przez zmianę obowiązującego statutu, a to jest w obecnej chwili niemożliwe.

Dziś konferencja

w sprawie zatargu w „Widzewskiej Manufakturze".

Łódź, 26. 10. — Konferencja porozumiewawcza delegatów robotniczych z zarządem Widzewskiej Manufaktury w sprawie ostatnich wymówień pracy na niektórych oddziałach fabryki zwołana została na dziś godz. 16.30.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 26 października. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 6 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 3 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 750,5 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry południowe z szybkością do 1 metra na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego dość pogodnie o przejściowem, lekkiem zachmurzeniu.

gum..?
OLLA
klejnot higjeny

Zdarzenia i wypadki

(—) Kongres radykałów francuskich w Nantes przy udziale 2000 delegatów wypowiedział się przeciwko rządowemu projektowi zmiany konstytucji. W kongresie bierze udział Herriot, Daladier i Chautemps.

(—) Rządy polski i niemiecki zgodziły się podnieść poselstwa w Berlinie i Warszawie z dnem 1-ym listopada do rzędu ambasad. Ambasadorami mianowano dotychczasowych posłów Lipskiego i Moltkego.

(—) W Tuluzie odbyły się manifestacje przeciwhiszpańskie, urządzone przez socjalistów i komunistów. W tej sprawie interwenjował u premjera Lavala poseł hiszpański

(—) Podczas stłumionej już rewolucji w Oviedo został zastrzelony konsul belgijski Stalars.

(—) Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny została rozdzielona między trzech uczonych amerykańskich: George Minota, Williama Murphy i George Whipple.

(—) W kołach politycznych stolicy rozeszły się pogłoski, że Stronnictwo Narodowe przygotowało na zbliżającą się sesję sejmową szereg interpelacyj w sprawie obozu w Berezie Kartuskiej.

(—) Zapowiadana obniżka cen węgla, zarówno opałowego jak i przemysłowego, nastąpi z dniem 1-ym listopada r. b. Zniżka ta wynosić ma 12 procent na węgiel dla użytku opałowego i 15 procent dla węgla przemysłowego.

(—) Rząd polski wydał zakaz wywozu broni do Paragwaju i Boliwji.

(—) Łódzki przemysłowiec Maurycy Tauman został, po uprawomocnieniu się wyroku za złośliwe przetrzymywanie zarobków robotników, osadzony wczoraj w areszcie, gdzie ma odsiedzieć dwa miesiące.

(—) Komisja Zarządu m. Łodzi uchwaliła, że artystycznie wykonane reklamy (szyldy) będą wolne od podatku szyldowego.

(—) Wczoraj przy stacji benzynowej u zbiegu Al. Kościuszki i ul. Andrzeja spłonęła taksówka, należąca do Szczygielskiego (Jakóba 7). Poparzonego szofera opatrzył lekarz pogotowia i odwiózł go do domu.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „Echo" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Śmierć po zażyciu proszku

na ból głowy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wypadkowi zatrucia uległa tu 32-letni Marta Nulczycka, zatrudniona w charakterze służącej u p. Brunona Holtzendorfa przy ul. Gdańskiej 35.

Komunikat policyjny nie podaje żadnych bliższych szczegółów, a ogranicza się do stwierdzenia, że Nulczycka uległa zatruciu po zażyciu proszku dla

złagodzenia bólu głowy.

Według dalszych informacyj nieszczęśliwa dziewczyna od kilku dni już cierpiała na silne bóle głowy. Po zażyciu większej dawki proszku "Migrin" Nulczycka zaczęła odczuwać silne boleści wewnętrzne. Bóle wzmagały się z każdą nieomal minutą, aż wkońcu nieszczęśliwa

straciła przytomność.

Po przewiezieniu Nulczyckiej do szpitala miejskiego lekarz niezwłocznie zarządził wypompowanie żołądka. Wszelkie jednak zabiegi ratunkowe okazały się mało skuteczne. Stan zdrowia zatrutej kobiety wieczorem znacznie się pogorszył. Nulczycka wśród strasznych boleści

wyzionęła ducha.

Tragicznym zgonem zainteresowały się władze prokuratorskie, które zarządziły sekcję zwłok.

Dwa strzały do okna.

Wieśniak spłoszył bandytę.

Z Brodnicy donoszą:

Jakiś nieznany osobnik usiłował włamać się do mieszkania rolnika p. Antoniego Gustowskiego w miejscowości Szabda, pow. brodnickiego.

Gustowski, zbudzony przez swego służącego Motylińskiego wyszedł na podwórze, gdzie dostrzegł sylwetkę

człowieka niskiego wzrostu.

Człowiek ten strzelił do nacierającego nań psa i ranił go lekko, następnie rzucił kawałkiem drzewa w szybę okna i wybił ją przyczem zawołał: „Oddajcie pieniądze albo trupem padniecie!" i równocześnie strzelił 2 razy w okna domu. Jedna kula trafiła we framugę okna a druga wpadła do mieszkania i utkwiła w suficie.

Po dokonaniu tego napastnik zbiegł. Zawiadomiona policja wdrożyła śledztwo.

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA i RÓŻNE KALECTWA!

Pomoc i skutek bez operacji!

Tekst i klisza zastrzeżone

Dyr. J. Rapaport

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) **tel. 221-77**

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

Uwaga **Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście.** Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Ogłaszamy publicznie, że synek nasz lat 9 zachorował nagle na rupturę i w największej rozpaczy znaleźliśmy radykalną pomoc u WPana Dyr. J. Rapaporta zam. w Łodzi Wólczańska 10, który wyratował naszego synka bez operacji a założony bandaż ortoped. jego metody okazał się bardzo skuteczny za co składamy Mu serdeczne „Bóg zapłać". Łódź (Żabieniec) Eugen i Lida Mateowie, rodzice.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy.

Trzydziesta piąta serja nagród za uważne czytanie

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

(Adres nadawcy na odwrocie koperty) Władze pocztowe zawiadomiły nas, że Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały nakreślone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków koperty.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

trzydziestej czwartej serji za uważne czytanie

Nagrody za uważne czytanie trzydziestej czwartej serji przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymał p. Bronisław Walczak Łódź, Fijałkowska 31.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymał p. Tadeusz Porczyński Łódź, Krośnieńska 6.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymał p. Franciszek Stelmasiak Zgierz, ul. Łęczycka 31.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Al. Rezner Łódź, Kopernika 30.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Jan Burlakow Łódź, Skierniewicka 20 m. 10.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Genowefa Dychta Pabjanice ul. Poprzeczna 13 m. 14.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Jerzy Krebs Łódź, Żeromskiego 66 m. 9.

OSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Erwin Doms Ozorków Listopadowa 10.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Zofja Henszke Łódź, Bisk. Bandurskiego 22.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Franciszek Napióra Łódź, Dąbrowska 69.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Gizela Kowalczykówna Łódź, Wólczańska 144.

(Cyfry ukryte były w następujących słowach: drzw1, Rasz2n, W3rszawy, Warsz4wy, wiecz4rem, k6ięcia, arty7erji).

Po odbiór nagród można się zgłaszać w administracji przy ulicy Żwirki 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 17 do 19 popołudniu.

BIESIADA NA RYNKU.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 26 października. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczorem przed posesją przy ulicy Franciszkańskiej 17 został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 55-letni Moszek Blajer, handlarz zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 15.

Blajer odniósł okaleczenia głowy i uszkodzenie oka. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poszkodowanego na kurację do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej. Ujawnieniem sprawców zagadkowego napadu zajął się komisarjat policji.

Na rynku przy ulicy Bazarnej w bójce odniósł ogólne obrażenia ciała 25-letni Jan Biesiada, trykociarz, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 51. Poszkodowanemu, który odniósł okaleczenia głowy udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na placu Leonhardta najechany wozem odniósł ogólne obrażenia ciała 27-letni Ignacy Olejnik, robotnik, niewiadomego miejsca zamieszkania. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Kurs dla działaczy

robotniczych i społecznych.

Łódź, 26. 10. — Instytut Robotniczy Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego, ul. Przejazd 40 uruchamia w połowie listopada kurs dla działaczy robotniczych i społecznych.

Zapisy trwają do 6 listopada br. Kurs potrwa około trzech miesięcy i odbywać się będzie w godzinach wieczornych. Na wykładowców zaproszono szereg prelegentów ze stolicy.

„ICH NOCE" W KINIE „EUROPA".

Treść filmu opowiedzieć można w kilku zdaniach: energiczny dziennikarz spotyka w auto-carze, kursującym na szlaku Miami — Nowy Jork córkę miljardera, która ucieka przed ojcem i wystawnem życiem, i pokochał ją. Lecz nie w treści szukać należy niezwykłych walorów filmu. Ze skromnej fabuły reżyser i artyści stworzyli

prawdziwe arcydzieło.

Film jest niezwykle dowcipny, subtelny i trzyma widza od początku do końca w przemiłym nastroju. Gra aktorów — koncertowa. Clark Gable jest czarujący w swej prostocie. W miarę rubaszny i w miarę troskliwy o kobietę, która tak nieoczekiwanie znalazła się na drodze jego życia. Claudette Colbert jest rozkoszna. Jej gra składa się z małych, nieuchwytnych odcieni. Jest rozbrajająca, gdy patrzy trwożnie, a zarazem z ufnością na człowieka, który, chociaż mógł — nie pocałował jej ani razu podczas „ich nocy", spędzonych w autocarze, w zajazdach i w szczerem polu.

„Ich noce", chociaż zaopatrzone marką amerykańskiej wytwórni „Columbia", sprawiają jednak wrażenie filmu europejskiego, dobrej, lekkiej komedji francuskiej. Dialogi skrzą się od najprzedniejszego dowcipu, wiele jest humoru i temperamentu.

ŻYCIE PABJANIC.

W Pabjanicach wszyscy mogą znaleźć pracę

TYLKO NIE PABJANICZANIE.

PABJANICE, 26.10 Na terenie biur miejskich rozpanoszył się ostatnio wielce szkodliwy protekcjonalizm. Jakkolwiek działalność Tymczasowego Zarządu Miasta Pabjanic w dziedzinie gospodarki miejskiej zasługuje na całkowite uznanie, co niejednokrotnie już podkreślano, błędem jest jednak postępowanie zarządu w sprawach obsadzania poszczególnych stanowisk biurowych. Uwzględniane są w tym wypadku najrozmaitsze czynniki jak: pokrewieństwo, znajomość, poparcie t. zw. „osób wpływowych" tj. prezesów różnych związków, związeczków i przyjmuje się do pracy różne osobistości bez względu na stopień wykształcenia, bez fachowości, a nawet

bez rzeczywistej potrzeby.

Gorsza sprawa, że niejednokrotnie usuwa się starego pracownika, posiadającego rutynę, znajomość pracy w danej dziedzinie, dla którego posada ta stanowiła jedyne źródło utrzymania, aby na jego miejsce przyjąć kilkunastoletnią panienkę z ukończonemi kilkoma oddziałami szkoły powszechnej (!) Panienka ta jest jednak krewną tego, czy owego wpływowego człowieka i stwarza się jej posadę, wypłaca pensję, aczkolwiek ze względów rodzinnych pracować

wcale nie potrzebuje.

Utarło się już przekonanie, że Pabjanice są dla przybyszów czemś w rodzaju kopalni złota, Eldorado, ziemią miekiem i miodem płynącą. Wystarczy, aby ktośkolwiek obcy otrzymał w Pabjanicach posadę, a po pewnym czasie, wykorzystując świeżo nabyte w cudowny wprost sposób — stosunki, ściąga

na posady swych krewnych,

a nawet przyjaciół. Ci skolei czynią to samo i tak pomału powstają w Pabjanicach całe kolonje ludzi dokładnie nieznanych i niczem z miastem niezwiązanych, dla których obce jest wszystko, co nazywamy dobrem miasta. Tymczasem rdzenni pabjaniczanie, ludzie zdolni i chętni do pracy „szlifują bruki", przymierając głodem, bowiem nigdzie

pracy znaleźć nie mogą

i przyglądają się, jak inni szybko porastają w pierze. Miasto posiada spory majątek społeczny — rozporządza nim nie pabjaniczanin. Jak poucza nas przeszłość, naogół przybysze dla miasta nic dobrego nie zrobili — z pewnemi wyjątkami. Przeciwnie, poszczególne jednostki niezbyt zaszczytnie zapisały się w historji miasta. Rozpanoszony w biurach miejskich protekcjonalizm wydał swoje robaczywe owoce. Niedawno głośna była defraudacja w wydziale budowlanym zarządu miejskiego, dokonana przez urzędnika tegoż wydziału Rudolfa Folkmana. Okazało się, że Folkmana zaprotegował pewien prezes jakiejś organizacji, dzięki któremu przyjęto go do pracy. Protegowany wpływowego prezesa okazał się defraudantem.

Jest to bolączka całego społeczeństwa Pabjanic, które patrzy na panoszące się zło i nie umie sobie zaradzić.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
Szkoła Kosmetyki przy Instytucie kosmetyki lekarskiej
„MIMAR"
Sienkiewicza 37, tel. 122-09 (dawn. Narutowicza 9) przyjmuje zapisy na nowy kurs. Bezpłatne programy i informacje w kancelarji szkoły od 12 — 1. Rozpoczęcie kursów 15 b. m

SAMOCHÓD półciężarowy 1 i pół ton kupię. Oferty do admin. Echa sub. "Półciężarowy".

ŻYCIE ZGIERZA.

Konferencja w sprawie strajku w f. „Emilja Hoch"

W związku ze strajkiem robotników w firmie Emilji Hoch odbyła się wczoraj w lokalu Komisarjatu P.P. konferencja w obecności inspektora Opolskiego przy udziale właścicieli firmy, przedstawiciela Związku Klasowego, Kuchera, oraz delegatów robotników. Podczas konferencji okazało się, że około 50 proc. robotników **nie korzystało z urlopów.**

Po półtoragodzin. debatach firma zgodziła się dać urlopy i wypłacić zaległości zarobkowe, robotnika Dragańskiego natomiast przyjąć do pracy po 2 tygodniach. Na to ostatnie nie zgodzili się delegaci robotników. Do porozumienia więc nie doszło i akcja strajkowa trwa dalej.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.

23 bm. została ujęta przez Komisarjat P.P. w Zgierzu Rotkowska Stanisława Irena, przy której znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży w Ozorkowie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja w Ozorkowie.

Miasto ośmiu tysięcy mumij.
PAŃSTWO UMARŁYCH
W katakumbach Palermo.

Palermo w październiku.

Dla turysty, zwiedzającego Italję, podróż hydroplanem z Neapolu do Palermo jest już tylko drobnostką. Gdy lądujemy, roztacza się przed nami cudowny widok "szczęśliwego miasta", "la Citta felice", jak zwą je Włosi, położonego malowniczo pośrodku żyznej Conca d'Oro, czyli złotej muszli. Góry wapienne otaczają Palermo, a z prawej jego strony wznosi się Monte Pellegrino. Nad wieżycami licznych kościołów pięknego miasta— zabytków w stylu maurytańskim i normandzkim, świeci jaskrawe słońce na błękicie południowego nieba.

Mniej gwarne od Neapolu, Palermo mimo to wre bardzo ruchliwem życiem, zarówno w nowoczesnej swej dzielnicy, jak i w ciasnych uliczkach starego miasta. Krążąc w tem rojowisku ludzkiem o oryginalnem życiu południa, trudno sobie wyobrazić, że Palermo posiada olbrzymie i ciche miasto umarłych, nie dające się porównać z żadnem innem w Europie.

Na południowych krańcach miasta znajduje się klasztor Kapucynów i słynne na świecie całym Katakumby. Na prastarym pergaminie, przybitym do ściany, czytamy wezwanie palermskiego poety— Miraglia, zapraszające do zwiedzenia katakumb:

O, bracie mój, zejdź tu, nie lękaj się śmierci,
Chodź, nauczysz się rozmyślać o życiu.
Wszyscy tu pozostawili próżność swoją:
Książęta, bogacze, ludzie sławni, mocarze. . .
I ciebie kiedyś czeka los podobny.
Spójrz tu na ludzi. Jak dalece zniszczona
Została ich dawna uroda
W tem ostatniem, nieuniknionem miejscu spoczynku.
Napraw zatem błędy twoje, powstałe w buntowniczej duszy
Patrząc na braci swych, nauczysz się mądrości
I wszystkiego, co służyć ci może do nowego życia. . .

Pod kierownictwem milczącego O. Kapucyna weszliśmy do labiryntu miasta umarłych, liczącego około

ośmiu tysięcy mumij.

Niezwykle suche powietrze południa, przedostające się również do podziemi, ochrania zasuszone trupy od rozkładu.

Katakumby nie są głębokie. Znajdują się zaledwie na głębokości pół piętra pod poziomem ulicy, z której wpada przyćmione światło słoneczne.

Szerokie, długie korytarze ciągną się we wszystkich kierunkach przez państwo umarłych. A w ścianach ich, gdzie kolwiek sięga wzrok, widzi trupy i trumny bez końca, w długich szeregach, jedne nad drugiemi. Są trumny, podobne do skrzyń, inne znowu o szklanych ścianach i okienkach, przez które widać zwłoki. Większość trupów jednakże, umieszczona

za siatką drucianą,

siedzi lub leży, ciała owinięte są na podobieństwo mumij, a twarze z których w większości wypadków już opadła skóra, patrzą na zwiedzających pustemi oczodołami. Najprzykrzejsze jednak wrażenie wywierają trupy o twarzach częściowo zakonserwowanych, na których malują się jeszcze męki przedśmiertne. Są to zdaniem naszem zwłoki ofiar jakiejś groźnej epidemji, tak częstej w krajach południa. Po najstarszych trupach pozostały tylko nagie czaszki i garstka kości.

W długich korytarzach podziemi panuje pewien "porządek", gdyż trupy posegregowane zostały według wieku — dzieci i dorosłych, kobiet i mężczyzn, a nawet według poszczególnych stanów. W trumnach kobiet z pierwszej połowy ubiegłego stulecia utrzymały się jeszcze kosztowne stroje i krynoliny, jak naogół jedwab konserwuje się lepiej od innych materjałów.

Do najoryginalniejszych grup należą zwłoki księży i zakonników — Kapucynów w habitach z kapturami naciągniętemi na głowy, innych— w ornatach. Są pomiędzy nimi i wyżsi dostojnicy kościoła, jak poznać można po mitrach.

Mimowoli nasuwa się myśl, ile ludzkich uczuć, wzniosłych i niskich, ile bólu i radości, samozaparcia się i szczytnego posłannictwa, pogrążone tu zostało w otchłani śmierci i zapomnienia, gdyż na trumnach widnieją tylko lakoniczne kartki z oznaczeniem nazwiska i dnia zgonu.

Istotnie jak chciał poeta w samem wezwaniu, myśl o znikomości świata i o przeznaczeniu człowieka zostania prochem, z którego powstał, budzić się musi w umyśle każdego, kto przestąpił progi tego świata umarłych, gdzie zrównali się wszyscy: dostojnicy kościoła i książęta, wielcy i maluczcy— bogacze i biedacy, dorośli i dzieci.

Z głęboką i szczerą radością po wyjściu z katakumb powitaliśmy błękit nieba, jasne słońce i czar południa w "szczęśilwem miecie" na pięknej Sycylji.

Gadziński.

OBCASY GUMOWE BERSON są tanią, marką jakościową.

Gajowy zastrzelił żonę.
Zbrodnia po pijanemu.

We wsi Liessies pod Avesnes rozegrała się w nocy krwawa tragedja małżeńska. Michał Villette, lat 54, zatrudniony, jako gajowy, zastrzelił

po pijanemu swą żonę,

która zrobiła mu wymówkę, że wrócił późno do domu i to w stanie nietrzeźwym. Małżonkowie Villette mieszkali we wsi od niedawna. Villette był kiedyś młynarzem, ale zbankrutował i otrzymał niedawno posadę gajowego. Żona jego przyjęła posadę posługaczki w pobliskim domu zdrowia "Sanatorjum du Nord". Niewiasta była zajęta od wczesnego ranka do późnej nocy. Jedynie poniedziałki miała wolne i korzystając z tego urządzała pranie bielizny, lub oddawała się porządkowaniu mieszkania. Michał Villette, który miał wiele czasu wolnego, miał za zadanie w każdą niedzielę przygotowywać bieliznę do prania. Panu gajowemu było to niewsmak. Onegdaj, zamiast zrobić, co do niego należało, poszedł się upić i wrócił do domu już późnym wieczorem. Między małżonkami wynikła wówczas gwałtowna sprzeczka, w czasie której Villette

strzelił do niewiasty

ze swej strzelby myśliwskiej i położył ją trupem na miejscu. Żonobójca został aresztowany.

WALKA Z PORNOGRAFJĄ.
Rezolucja księgarzy francuskich.

W ostatnim zeszycie "Revue des Lectures" znany działacz społeczny i publicysta ks. Bethléem od szeregu lat wiodący energiczną walkę z pornografją na rynku księgarskim we Francji, daje wyraz swej żywej radości spowodu uchwały, powziętej ostatnio przez Kongres Księgarzy Francuskich. Rezolucję powyższą ze względu na jej znaczenie moralne podajemy poniżej w całości:

"Zważywszy, że nie można w żaden sposób godzić w wolność myśli, że wydawcy bez żadnego zewnętrznego przymusu mają wyłączne prawo wyboru prac przeznaczonych do druku i że prawodawstwo dzisiejsze uwalnia wydawców od odpowiedzialności i za jakość drukowanych utworów obciążając nią wyłącznie tylko księgarzy, Kongres Księgarzy francuskich wyraża nadzieję, iż w niedługim czasie wprowadzone będą do prawodawstwa francuskiego odpowiednie zmiany i że odpowiedzialność za pornografję będą ponosili odtąd

nie księgarze,

lecz wydawcy i autorzy. Kongres pragnie, by sprzedaż utworów, będących na indeksie ze względu na ich niemoralną treść, została zakazana jaknajsurowiej na całem terytorjum Francji. Równocześnie Kongres Księgarzy Francuskich postanawia, że każdy księgarz przed reklamowaniem i przyjęciem nowych książek będzie uprzednio zasięgał od ich autorów bliższych informacyj

dotyczących wartości moralnej

i tendencyj tych utworów".

Powyższa rezolucja księgarzy francuskich mogłaby służyć jako przykład także i dla naszych księgarzy.

Manekin pod oknem zakochanego.
Figiel czy zbrodnia?

— Pewien młodzieniec w Mohon (Francja) miał stanąć wkrótce na kobiercu ślubnym. Wzbudził tem zazdrość w sercu jakiegoś rywala, który postanowił spłatać mu figla. W nocy, poprzedzającej ślub, ów rywal zawiesił na drucie od elektryczności, na wysokości okna przyszłego pana młodego manekin, wyśmiewający w sposób dość niedwuznaczny przyszłego żonkosia. Widząc to, brat, pana młodego, 18 letni chłopak wszedł na wysoką drabinę i

usiłował zdjąć manekin.

Ledwie jednak dotknął się drutu na którym wisiał manekin, gdy został rażony prądem elektrycznym i padł trupem na miejscu. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że niemądry i zbrodniczy żart wniś, zawiesił manekin w nocy, kiedy nie było prądu. Dalsze śledztwo w toku

Czytelnikom „Echa" bezpłatnie.

CZYTELNIKU! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „ŚWIT" (Wiedza tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przyjmuję żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122437 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwej Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne 10.000 zł., Eugenja Zauszniczka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek. 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3, 5.000 zł., Akszuczyćówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł., Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa Redakcja „Świt", Żórawia 47, Psychografolog Szyller Szkolnik. Ogłoszenie załączyć.

Bóle głowy są często wynikiem zaburzeń w działaniu żołądka i jelit.
WODA GORZKA MORSZYŃSKA
w dawce od 1/4 do 1 szklanki usuwa przyczynę choroby. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Piotr Florjański

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ PIENIĄDZ

29 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Bolek Urban student leśnictwa zaręczył się potajemnie z Zulą Izdorską, córką zubożałej hrabiny, która nie straciła jednak swej dumy rodowej. Zawiadomiła matkę o swoich zaręczynach. Matka była przerażona. Widząc jednak upór córki i dowiedziawszy się, że Urban ma jeszcze dwa lata studjów przed sobą pozornie ustąpiła. Udała się do swej znajomej Karwiczowej o pomoc. Ta wystrała się dla Zuli o posadę sekretarki u bogatej bankierowej londyńskiej p. Wilmate, Polki z pochodzenia.

Piękna Zula została wprowadzona w towarzystwo i wywarła duże wrażenie na sir Thomasie, przyjacielu bankiera.

Udawał, że jest mu obojętną, ale zawsze starał się z nią spotykać.

Do Londynu przyjechał na sezon zabaw wuj Zuli, Stamiński, z kuzynką Ireną. Spotkanie było radosne.

Wszyscy wybrali się na zabawę, gdzie sprzedawały losy loterji na cele dobroczynne.

Irena była zachwycona sir Thomasem, który kupił w bazarze lalkę, podobną do Zuli.

* * *

Zula zapomniała o swych zgryzotach. W ciągu paru godzin całą jej uwagę pochłonęła tylko piłka przelatująca nad siatką i rakieta, którą władała wprawnie. Wraz z Milfredem święciła triumfy o osiągnięte kosztem niemałych trudów, ponieważ William i Margaret oraz młodzi dyplomaci okazali się pierwszorzędnymi partnerami. Jedynie Irka, którą flirt pociągał bardziej od sportów nie stała dziś na wysokości zadania. W braku sir Thomasa kokietowała Sowińskiego. Zalotne spojrzenia partnerki osładzały młodzieńcowi przykrości przegranej. Grał ze zdwojoną energją przeciw Morlandowi i Margaret, aby choć w części uratować sytuację, którą psuła Irka, lecz napróżno, zostali pokonani.

— Wstyd mi doprawdy, przegraliśmy z mojej winy — stwierdziła z czarującym uśmiechem, gdy jej rakieta chybiła ostatnią piłkę.

Sowiński wzruszył ramionami.

— Co to szkodzi, nie jest to żaden mecz ale towarzyska rozgrywka, chodzi tylko o ruch, świeże powietrze i miłe spędzenie czasu, a w towarzystwie pani...

— Bawił się pan doskonale, prawdziwy z pana dyplomata — przerwała Irka.

Rozmawiając dalej usiedli na ławce aby wypocząć.

— Brawo, miss Zula, gra pani świetnie i po tak długiej partji nie wygląda pani zmęczona. Dobra z pani sportsmenka — cieszył się Milfred, który wraz z Zulą pokonał Denisa i Williama.

— Tak, tak, górą nasza Zula — uśmiechnął się William przyjaźnie.

— Nie przypuszczałem, że w Polsce panie są tak zamiłowane w sportach — wtrącił Denis.

Zula uśmiechnęła się z dziecinną radością upojona powodzeniem.

—Grałabym w tennisa od rana do nocy.

— Powinna pani trenować się i wziąść udział w jakimś światowym meczu, zostanie pani polską szampionką — doradzał Morland.

— Nie mam na to czasu, gram tylko w wolnych chwilach od innych zajęć.

— Czas to nasz wróg, zawsze go brak na rzeczy przyjemne — rzekł Milfred.

— A w dodatku niektóre godziny mijają jakgdyby miały tylko trzydzieści minut, a inne wloką się jakby ich liczyły conajmniej stodwa dzieścia — dodał Denis.

— Oto już słońce chowa się za lasami, za późno na nową partję, trzeba przebrać się na obiad — oświadczył William.

Całe towarzystwo skierowało się w stronę dworu.

Zula odprowadziła Irkę na pierwsze piętro do przeznaczonego pokoju. Rozświetlały go w tej chwili zorze zachodu. Obie panny stanęły na balkonie wpatrzone w widok. Jezioro oblekło się purpurą. Na skalistym cyplu zamek zdawał się gorzeć. Okna jego płonęły łuną, buchały żywym ogniem objęte pożarem nieba.

— Jakież to cudne! — wołała Irka.

— Prześliczne, ale takie obce — odparła Zula.

— Przyznasz jednak, że trochę ładniejsze od naszych błotnistych kałuż i swojskich dworów. Czy znasz choć jeden zamek tak piękny jak Kingsdale, lub dwór urządzony tak elegancko jak Carington?

— Anglja jest bogatym krajem, nie zaznała takich katastrof dziejowych jak Polska. Jednak mamy również wspaniałe zamki, niektóre znaczne starsze ciekawsze od tego. Przecież Kingsdale został na nowo odbudowany.

— Ale na starych ruinach. Ach jakbym chciała go zwiedzić. Zulo! — Czy myślisz, że „on" przyjedzie?

— Nie wiem. Czy on i tak brakuje. Przecież flirtujesz w najlepsze z Sowińskim.

— Ft, na bezrybiu.. Sowiński to „nikt". Sir Thomas to „ktoś".

Nieprzeparta chęć sprzeczki ogarnęła Zulę, wyzywający błysk zaświecił w jej oczach.

— Czy to dlatego, że Sowiński jest Polakiem, a sir Thomas angielskim miljonerem?

— Blask miljonów dodaje każdemu uroku. Gdyby sir Thomas ich nie miał, nie byłby tem czem jest.

— Królewiczem z bajki — drwiła Zula.

Nagle Irka chwyciła jej dłoń, ścisnęła ją mocno i poczęła mówić nerwowo, urywanym głosem.

— Patrz Zulo, czy pan tego zamku nie jest królewiczem z bajki. Czy jego żony nie uważanoby za pierwszą lady w Londynie? Błyszczałaby wśród wybranych Europy Miałaby wszystko, wszystko, co tylko... Czemu on nie przyjechał...

Wybuch płaczu przerwał dalszy ciąg wynurzeń. Zula patrzyła na nią w milczeniu, zaskoczona całem zajściem. Słowa usłyszane przed chwilą budziły w niej odrazę. Świadczyły o zawiedzionej chciwości i próżności.

Chyba, że pod takiemi pozorami kryło się prawdziwe uczucie.

— Czy ty go kochasz? — spytała wreszcie.

Irka przetarła załzawione oczy i niepewnym głosem odpowiedziała:

— Nie wiem, nie kochałam się dotąd w nikim. Wiem tylko, że żaden mężczyzna nie zrobił na mnie takiego wrażenia. Może to miłość. Nie pozuję na lepszą niż jestem. Nie potrafiłabym zakochać się w nędzarzu, ale nie wyszłabym za miljardera, gdyby mi się nie podobał. Nie mogłabym zadowolić się marnym skrawkiem nikłego szczęścia, wymagam więcej. Gdyby sir Thomas nie był tem czem jest, może nie zwróciłabym na niego uwagi. Urok jego osoby składa się ze wszystkiego razem, jest wielkim panem w całem znaczeniu tego słowa i nie mogę go sobie wyobrazić innym, bo wtedy nie byłby sobą.

— Teraz rozumiem, zakochałaś się w nim od pierwszego wejrzenia

— Właściwie tak. Nie wiedziałam przecież kim jest, gdy wszedł na „Charity — Fair", jego wygląd uderzył mnie odrazu. Później, gdyśmy się lepiej poznali, łudziłam się nadzieją, że nie jestem mu obojętna, zachowywał się tak, jakgdyby mnie wyróżniał, a jednak nie przyjechał.

— Ważne sprawy musiały mu stanąć na przeszkodzie, ale może jeszcze się zjawi. W każdym razie zobaczysz go w Londynie.

— Być może, ale mam złe przeczucie.

Dźwięk gong'u przerwał rozmowę. Zula przeraziła się.

— Obiad za kwadrans, musimy przebrać się. Ciocia nie znosi ani chwili opóźnienia, trzeba przyznać, że pod tym względem jest dziwaczką.

* * *

Zwierzenia Irki wywarły na Zuli [illegible] wrażenie. Po raz pierwszy [illegible] Irki błyszczą cych zwykle iskrą kokieterji. Usta [illegible] uśmiechu wyszeptały skargę. Irka uosobienie powodzenia, szczęścia, krocząca zawsze wśród hołdów, budząca miłość na to, aby nią gardzić, dziś płakała niepewna wzajemności, gdy wreszcie jej serce zapłonęło miłością. Wszystko w niej przeistoczyło się. W wyobraźni Zuli nawet postać sir Thomasa przedstawiała się w innym świetle. Przestał być „takim sobie starszym panem". Odmłodniał nagle w jej oczach, odkąd stał się bohaterem miłosnego epizodu i zbałamucił taką pannę jak Irka.

d. c. n

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Roboty regulacyjne na Wiśle wykonywane przy pomocy drużyn junaków, na odcinku rzeki od ujścia Pilicy przez Warszawę do Modlina prowadzone są w trzech punktach: pod Brzuminem, Kępą Kelpińską i Kazuniem. Przy robotach tych zatrudnionych jest około 300 osób, przyczem od początku sezonu tegorocznego wykonano już zgórą pół klm. tam regulacyjnych. Przy budowie kanału od wadniającego na Żeraniu, skąd materjał ziemny, uzyskany przy pogłębianiu i przy wykształcaniu odpowiedniego profilu tego kanału, ładowany jest na pociągi i odwożony na teren robót kolejowych w Grochowie, zatrudnionych jest z Funduszu Pracy, po ostatniej redukcji jeszcze około 300 osób. Redukcja ta nastąpiła w początkach b. m. naskutek zmniejszenia przydziału odpowiednich kredytów wobec nadchodzącego już zakończenia sezonu budowlanego dla tego rodzaju robót.

* * *

Teatr Narodowy wystąpił z właściwą premjerą inauguracyjną sezonu, którą jest jedna z najświetniejszych polskich komedji "Rozbitki" Józefa Bliziński. "Rozbitki" należały na scenie dawniejszych Rozmaitości przez długi szereg lat do najpopularniejszych widowisk, zwłaszcza dzięki popisowym kreacjom Frenkla, Kamińskiego i Rolanda. W obecnej obsadzie trzy te role znalazły świetnych wykonawców w Zelwerowiczu, Junoszy-Stępowskim i Leszczyńskim.

* * *

Odbyło się posiedzenie komisji dla premjowania kierowców Zakładu Oczyszczania Miasta, za najoszczędniejsze zużycie materjałów pędnych. Przy premjowaniu wzięto pod uwagę każdy typ maszyny oddzielnie ze zwróceniem uwagi na ogólne utrzymanie wozu. Największy nacisk położono na proporcjonalnie najmniejsze zużycie materjałów pędnych. W rezultacie przyznano jedną nagrodę w kwocie 30 złotych, dwie po 15 zł., cztery po 11 zł. i pięć po 5 zł.

Krateczki.

JOSEK-KOMBINATOR.

Puste mieszkanie.

Cały kryzys okazuje się jedną wielką bujdą, gdyż w gruncie rzeczy ludzie nie mają wielkich zmartwień. Oto bankier amerykański Pierpont Morgan widocznie wcale nie odczuwa niepomyślnej konjunktury w Ameryce, gdyż zamierza wybudować sobie ni mniej ni więcej, tylko... piramidę, której wielkość dorównać ma piramidzie Cheopsa. On i jego architekt dłuższy czas studjowali piramidy w Egipcie i obecnie pracują już nad ustawieniem piramidy w Ameryce. Akademja Francuska ma znowu inne zmartwienie: pięć foteli nieobsadzonych. Kandydatów na laury akademickie jest bardzo wielu, ale Akademja ma kłopot, kogo właściwie wybrać.

Historycy sztuki od dziesiątków lat błędzili się nad zagadnieniem, gdzie się podziały ręce Wenus z Milos. Dopiero obecnie francuski historyk sztuki Camille Vergnol zdołał rozwiązać to zagadnienie. I co najsmutniejsze, świat wcale się nie cieszy, że tajemnica Wenery miłońskiej została rozwiązana, że wiadomo już, gdzie i kiedy utraciła ona ręce, że bezrobotni wcale się tem zagadnieniem nie interesują, że zamiast żądać kilku egzemplarzy dzieła pana de Vergnol, żądają pracy i chleba.

Pierpont Morgan również jest rozżalony: on, panie dzieju, stawia Ameryce nową piramidę Cheopsa, podnosi jej kulturę, stwarza monumentalny pomnik amerykańskiemu rozmachowi, a urzędnicy jego banku nie chcą się zgodzić na 20 proc. obniżkę poborów i grożą strajkiem. To jest skandal. Panie Morgan, ja to doskonale rozumiem. Zdaję sobie sprawę z tego, ile miljonów będzie pana kosztowała piramida i zdaje sobie sprawę z pańskiego oburzenia na urzędników, którzy kosztem wyrzeczenia się kilku głupich obiadów nie chcą się przyczynić do powstania tego wielkiego dzieła: piramidy.

Lud francuski nie chce znowu przejmować się kłopotami Akademji, a naród rosyjski nie szaleje z radości, że w jednym z okręgów Turkiestanu uczeni sowieccy wynaleźli sztuczny deszcz. Rosjanie tymczasem chcą już jeśli nie naturalnego, to przynajmniej sztucznego chleba, odkładając deszcz na lepsze czasy.

Należy się więc zastanowić czy kryzys jest, czy też go niema. Możnaby zagadnienie to załatwić kompromisowo w ten sposób, że dla Pierponta Morgana, kawalera de Vergnol, wodzów sowieckich itp. kryzysu niema, natomiast dla ludzi, którzy mają większe zainteresowanie kawałkiem chleba, kartofla czy kiełbasy — kryzys istnieje. Ponadto wartoby się zastanowić ile kilogramów kiełbasy możnaby wykroić z amerykańskiej piramidy Cheopsa i ile bochenków chleba otrzymanoby za pieniądze, wydane przez dziesiątki lat na studja nad tajemnicą rąk Wenery z Milos. Ciekawe byłyby również obliczenie, czy eksperymenty nad stworzeniem sztucznego deszczu w Turkiestanie nie kosztowały więcej, niż straty, wyrządzone w tymże okręgu przez ewentualne susze.

KOMORNIK.

W każdym razie faktem jest, że żadnych takich zmartwień Josek Manenberg nie posiada. Nie obchodzi go Wenus tylko jego Malcia, nie obchodzi go piramida, tylko urząd skarbowy, natomiast bardzo go obchodzi zakres działania komorników. To jest słaby punkt Joska, zwłaszcza, że miewa on od czasu do czasu do czynienia z tymi miłymi skądinąd ludźmi.

Ostatnio Josek miał kłopoty z komornikiem z tego powodu, że nie płacił długów i komornik zajął mu w mieszkaniu wszystkie rzeczy prócz łóżka jako że w myśl przepisów warsztatu pracy nie wolno zajmować.

Josek miał dwa tygodnie czasu do licytacji. Jest to okres, który się przeznacza dla dłużnika, aby mu dać możność zdobycia pieniędzy i zapłacenia długu. Dzisiaj jednak w ciągu dwóch tygodni nie można zdobyć tak wielkiej sumy, jaką był winien Josek, a mianowicie 127 zł. Dlatego też Josek wogóle nie próbował nawet szukać pieniędzy, a tylko wpadł na inny pomysł, który niewiadomo dlaczego wydawał mu się genjalny. Mianowicie, gdy komornik przybył do mieszkania Joska, aby sprzedać rzeczy na licytacji, zastał mieszkanie zupełnie puste. Ani jednego z zajętych przedmiotów nie było.

Spisano Joskowi protokół i w rezultacie którego Josek spędzi dwa miesiące w areszcie.

Jerzy Krzecki.

Miłość córki szeika

ratuje Polskа od śmierci.

Z Wilna donoszą:

Do wsi rodzinnej Harczany, gm. jaźwińskiej wrócił przez Łotwę 26-letni Stanisław Kulaniec, który mając lat 20 spieniężył swoje gospodarstwo, otrzymane po śmierci ojca i wyruszył w świat.

Kulaniec w początkach 1928 r. dostał się do Łotwy, skąd po krótkim pobycie w Rydze wyjechał

statkiem do Chin.

W Mukdenie przyłączył się do pewnej misji katolickiej i był w ciągu roku jej członkiem, zanim wstąpił do jednego z oddziałów, by walczyć w Mandżurji. Ranny w nogę wyjeżdża do Charbinu, skąd statkiem dostaje się do Algieru, a stamtąd do Tunisu i wstępuje do Legji Cudzoziemskiej.

Po trzechletniem pobycie w Legji Kulaniec dostaje się do niewoli tubylców, gdzie skazany zostaje na śmierć. Dzięki wstawiennictwu córki pewnego szeika

Kulaniec unika śmierci,

lecz staje się dożywotnim niewolnikiem szeika i jego córki. Zakochana Arabka ucieka wkońcu z Kulańcem do Europy i po długich tarapatach i pościgach para dostaje się do Hiszpanji i stamtąd do Tulonu. Tutaj Kulaniec opuszcza dziewczynę i zaciąga się na statek, który z towarem **udaje się do Łotwy.**

Po dłuższej tułaczce w portach Mitawy i Libawy, Kulaniec przybywa do Rygi, gdzie za włóczęgostwo zostaje skazany na 4 tygodnie aresztu. Po odsiedzeniu kary ma być odstawiony do konsulatu polskiego w Rydze, lecz udaje mu się zbiec i przedostaje się przez granicę do Polski.

Ponieważ Kulaniec opuścił wieś rodzinną przed spełnieniem obowiązku wojskowego zostanie obecnie powołany do wojska, przyczem zmuszony będzie odbyć karę za uchylanie się od obowiązku wojskowego.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM
RASZYN.

15.45 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu orkiestrowego Flato i K. Worch (śpiew)
16.45 Audycja dla chorych (ze Lwowa)
17.15 J. Żarembski: Kwintet fortepianowy G-moll op. 34
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki
18.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygłosi inż. Z. Kobyliński
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Pieśni polskie w opracowaniu Franciszka Poulenc'a (transm. z Wilna)
18.45 Życie i obyczaje zwierząt: „Szympans" — wygł. dyr. Zabiński
19.00 Piosenki w wykonaniu chóru Juranda (płyty)
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry cygańskiej Magyare Imre (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadanka muzyczna z Krakowa
20.15 Koncert symfoniczny z sali konserwatorjum warszawskiego w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. W. Bierdiajewa
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Recytacje poezyj
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
18.00 Płyty
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne

SOBOTA, dnia 27 października.
RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert zespołu J. Różewicza
13.00 Dziennik południowy
13.05—13.30 Fragmenty z opery „Cyganeria" G. Pucciniego (płyty)
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Najnowsze nagrania (płyty)
16.30 Słuchowisko dla dzieci (ze Lwowa)
17.00 Recital fortepianowy J. Smidowicza
17.30 Arje i pieśni w wykonaniu Z. Dolnickiego (transm. z Poznania)
17.50 Dom i rodzina: „Zepsuty obiad" — wygł. p. W. Iwanka - Prażmowska
18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych — omówi inż. W. Sawicki
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Koncert z Poznania
18.45 „Moja wycieczka do Prus Wschodnich" — wygł. red. E. Paciorkowski
19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Adria"
19.20 Odczyt ze Lwowa
19.30 D. c. muzyki lekkiej z kaw. „Adria"
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i Stefan Witas (śpiew)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
21.45 „W rocznicę urodzin Żeromskiego" — wygł. p. R. Zrębowicz
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z restauracji „Astronomja"
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Kukułka wileńska (z Wilna)
24.00—1.00 Muzyka taneczna z Londynu

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:
18.00 Płyty
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.15 Koncert życzeń
23.35—1.00 D. c. koncertu życzeń

Ratujcie Wasze zdrowie!!!

Chorzy na ruptury (przepukliny)

Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortopedyczne mojej metody wstrzymują radykalnie pod GWARANCJĄ BEZ OPERACJI najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury (przepukliny) u mężczyzn, kobiet i dzieci.

OBNIŻENIE ŻOŁĄDKA I JELIT usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.

CHORZY NA SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (GARBY)!! Lecznicze gorsety ortopedyczne, aparaty gimnastyczne etc. NA GRUŹLICE KOŚCI I WSZELKIE INNE KALECTWA lecznicze aparaty ortopedyczne. NA PŁASKIE BOLĄCE STOPY (PLATTFUSS) specjalne wkłady według modeli gipsowych. SZTUCZNE RĘCE I NOGI.

SPECJALNY ZAKŁAD DLA LECZNICZEJ ORTOPEDJI.

Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa

Łódź, ul. Piramowicza Nr. 9 dawniej Gigińska (front parter): Telefon: 177—09 (tuż przy dworcu Łódź—Fabryczna.

UWAGA: Osobiste stawienie się chorych konieczne

Pies zagryzł prosiaka i 9 gęsi.

Spustoszenie w oborze.

Z Tucholi donoszą:

Niezwykłe nieszczęście spotkało rolnika Andrzeja Gierszewskiego, któremu jego spokojny i wierny zawsze pies — wilk,

wyrządził wielką szkodę.

Otóż nad ranem pies wtargnął do obory, gdzie zabrał się do poczynienia spustoszenia wśród drobiu i trzody chlewnej. W przystępie jakiegoś szału, spokojny zawsze pies, zagryzł dziewięć gęsi, a trzy pokaleczył tak, że musiano

je natychmiast zabić.

Dalej zagryzł i następnie pożarł jednego prosiaka czterotygodniowego, oraz pokaleczył dwie stare maciory, przyczem jednej odgryzł kompletnie ucho.

Kiedy gospodarz wszedł rano do obory i spostrzegł ogrom zniszczenia, pies spał na polu walki.

Pies musiał oczywiście życiem przypłacić wyrządzone swemu chlebodawcy szkody.

—:O:—

LEON LAFAGE.

Drobna przysługa.

— A to co? Znowu nowe auto? Gdzież podziałeś swój prześliczny, 40-konny, wytworny samochód, którego zazdrościliśmy ci wszyscy, przezywając wozem Apollina?

— Ech! Nie wspominaj mi o nim!

— Jakto? Sprzykrzył ci się, grymaśniku?

— Gdzie tam! Odżałować go nie mogę.

— Więc... Co się z nim stało? Katastrofa jakaś?

— Katastrofa nie katastrofa, ale... zmuszony byłem sprzedać go.

— Sprzedać? Tę bajeczną maszynę? Oszalałeś chyba, mój drogi. No! No! Wstąpmy do baru na chwilę i opowiedz mi, co mogło skłonić cię do wyzbycia się tego auta.

— Djabli mnie biorą, wierzaj mi, na samo wspomnienie o niem.

— Więc użyj sobie! Wygadaj się, bracie! Garson! Dwa razy whisky!

— Wyobraź sobie, że wybraliśmy się pewnego dnia z Symoną na wycieczkę. Wiózł nas Alfred, szofer nasz. Znasz go przecież! Mistrz w swoim fachu. Niema mu chyba równego w zręczności i pewności ręki.

Pogoda była cudowna... wymarzona... Pędziliśmy więc z wiatrem w zawody po szosie, jak stół równej, mijając pola falujące zbożem złocistem, lub zielonem jeszcze.

Nad nami błękit nieba roziskrzony promienną kulą słońca. Lekki zefirek łagodził upał lipcowego południa. W sercach radość nieziemska... Oboje z Symoną śmiejemy się lub śpiewamy naprzemian.

W przerwach, między kupletami, całus... żarliwy... gorący!... Jesteśmy w okresie miodowych miesięcy!... Rozumiesz, chłopie?

Wtem lekki wstrząs. Ja chybiam pocałunek, podczas gdy nasze 40 C. V., zboczywszy z drogi, staje zahamowane przez Alfreda.

Zaniepokojony, odchyliwszy maskotę tańczącą jeszcze przed tylną szybą karoserji, ujrzałem wieśniaka, stojącego na drabiniastym wozie z rękoma wzniesionemi do góry.

Obaj z Alfredem wysiadamy więc przygotowani na grad obelg i przekleństw ze strony poszkodowanego najwidoczniej woźnicy.

Nic z tego jednak, wyobraź sobie!

Zastaliśmy chłopka o twarzy czerwonej, jak burak w żółtym kubraku z czarną krepą u rękawa oglądającego wóz ze wszystkich stron.

— Obywatelu! — odezwał się, dotykając dwoma palcami czapki — bądźcie spokojni. Nic wielkiego nie zaszło. Koniowi żadna się krzywda nie stała, chwalić Pana Boga. Ale... bardzo to pięknie z pańskiej strony, że pan zainteresował się, czy nie wyrządził mi szkody! Inni automobiliści — bodajby ich smażono w smole — zaczepiwszy o wóz zmykają coprędzej, by uniknąć odpowiedzialności za szkodę... Nie dadzą nawet człowiekowi czasu spojrzeć na markę i numer... Takie to przebiegłe. Pan zato z innej ulepiony gliny... Szkoda, że tu niema karczmy! Zapilibyśmy sprawę!

Poczciwiec, prawdę powiedziawszy, był już pod dobrą datą. Kto wie, czy cała wina zderzenia nie była po jego stronie. Lecz Alfred rad, że nie zanosi się na poważniejszy zatarg, bez wahania położył wypadek na karb swego niezrozumiałego roztargnienia:

— Skoro się wiezie zakochaną parę jednakże... — mruknął przytem nie kończąc myśli.

Koniec końców dałem chłopkowi mój bilet wizytowy, mówiąc:

— Każcie gospodarzu, naprawić wóz a rachunek przyślijcie mi pod wskazanym na tej karcie adresem. Nie chcę waszej krzywdy.

— Obywatel mówi mądrze, jak Salomon — odparł podpity wieśniak. — Ach! Jaka szkoda, że niema tu knajpy wpobliżu. Nie dlatego, by ciągnęło mnie do kieliszka, ale radbym wypić bruderszaft z panem.

Innym razem! Innym razem, panie gospodarzu! — rzekłem, podając mu rękę na pożegnanie. — Ale — dodałem jeszcze —, czyby nie przysłać wam kogoś do pomocy? Czy dacie sobie radę sami?

— Otóż to! Właśnie! Z ust mi pan wyjął. Chciałem prosić pana o drobną przysługę. Należy mi się za szkodę, nieprawdaż?

— Chętnie! Chętnie! — pośpieszyłem z odpowiedzią, obawiając się w duszy nieobliczalnych nigdy komplikacyj.

— Chodzi o to — ciągnął wieśniak dalej że muszę jechać po gwoździe, drut i młotek. Wsiądę na konia i raz, dwa, trzy... będę spowrotem... Mimo to wszakże zajmie mi to małą godzinkę czasu. Chciałem przeto prosić was, obywatelu, byście uprzedzili młodego Maliwo o tej zwłoce.

— Gdzież go szukać? — wtrąciłem z wydłużoną miną.

— Nie przerywajcież mi, obywatelu! O pół mili stąd trafi pan na polną drogę po prawej stronie. Pańskie auto zmieści się w niej napewno, bo pan notarjusz jeździ tędy. Potem skręci pan na lewo, gdzie za laskiem z wiązów znajdzie pan fermę niżej nieco położoną. Tam właśnie mieszka Maliwo, który chować ma dzisiaj stryja swego i mnie zaangażował do przewiezienia trumny do kościoła... Trzysta tysięcy franków zgórą wpadnie do kieszeni bratanka... Musi przeto sprawić mu pogrzeb, jak się patrzy.

Rad nie rad podjąwszy się zlecenia wsiadłem do mego auta i pojechaliśmy szukać owego Maliwo. Symona dowiedziawszy się o komplikacji marszczyła brewki, przeczuwając przykre skutki banalnego napozór wypadku.

Niebawem zatrzymaliśmy się przed obdrapaną chałupą, w kałuży błota, przed którą stała gromadka wieśniaków w ciemnych ubraniach.

Młody Maliwo z krępą u rękawa, lecz niebardzo smutną miną, wyszedł na nasze spotkanie, pewien, że pan prefekt we własnej osobie raczył zaszczycić pogrzeb swoją obecnością.

Wyprowadziłem go z błędu wyłuszczając sprawę.

Sposępniał. Wiadomo przecież, co znaczy godzina opóźnienia w pracowitem życiu wieśniaczem. Przyjaciele i znajomkowie podeszli. Zaczęła się ogólna narada.

Niektórzy bowiem, przybywszy zdaleka, zależnie od pociągów i autobusów, śpieszyli się do domów.

Daremnie jednak łamano sobie głowę nad wyjściem z sytuacji.

— Słuchajno, Maliwo — odezwała się nagle wrzaskliwym głosem stara jakaś baba w czarnym czepku na głowie. — Skoro jaśnie wielmożny winien wszystkiemu, poproś go niech weźmie na swój wóz trumnę i kwita.

Okrzyk przerażenia padł z ust biednej mojej Symony, podczas gdy Alfred, drapiąc się z głupią miną w głowę, stał bezradnie rozmyślając prawdopodobnie nad tem, jak brzemienne w skutkach bywają nieraz drobne automobilowe wypadki.

Polowy, na szczęście, wybawił nas z opresji.

— Warjactwo! — zawołał tubalnym głosem — nigdy, przenigdy nie ustawicie trumny na aucie. Prawda, matko, że jaśnie wielmożny winien wszystkiemu!... Prawda i to, że poczciwy stary ojciec Maliwo zasłużył na to, by w paradnym, nowomodnym wehikule odbył ostatnią swą podróż na ziemi, ale nic nie poradzi na to, że samochód nie jest przystosowany do przewożenia takiego bagażu.

Proboszcz, znajdujący się w izbie, podał myśl, by kilku mężczyzn niosło trumnę z nieboszczykiem, zmieniając się po drodze.

Propozycja przyjęta została jednomyślnie.

— A ja? Kto mnie zaniesie? — rozległ się nagle żałosny głos organisty, kościelnego i zakrystjana w jednej osobie, niezbędnego ze względu na responsorja podczas ceremonji pogrzebowej. Nawpół kaleka od tygodnia spowodu przytłuczenia kostki prawej nogi, liczył, że przysiądzie się obok trumny.

Nowa komplikacja zatem, którą rozstrzygnąć musiałem, mimo rozpaczliwej mimiki Symony, w następujący sposób:

— Niech pan organista zajmie miejsce obok szofera, auto zaś toczyć się będzie wślad za tragarzami i proboszczem.

Tak się też stało. Kondukt ruszył noga za nogą ku wiejskiemu, mchem obrosłemu, kościołowi odległemu o dwa kilometry od chaty wieśniaka Maliwo.

Wyobraź sobie teraz Symonę, zmuszoną słuchać przez cały ten czas żałobnych pieśni intonowanych nosowemi głosami i na fałszywą nutę przeważnie. Uprzytomnij sobie postoje co dziesięć minut dla zluzowania tragarzy; trumnę dębową, lśniącą politurą, w roziskrzonem słońcu, i nie pytaj, co się stało z mojem ślicznem autem, które Symona nazywała karawanem odtąd i nie chciała za żadne skarby świata wsiąść do niego.

Zmuszony byłem sprzedać ją coprędzej. Zmienić format, karoserję, markę, szofera i maskotę nawet.

Tłum. J. S.

SPORT.

Nowe sukcesy Walasiewiczówny w Japonji.

Wczoraj Walasiewiczówna startowała na zawodach w Kyoto i ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 250 metrów, uzyskując wspaniały wynik 32,3 sek. poprzedni rekord gorszy był o przeszło sekundę i należał do Angielki Edwardes.

Ponadto Walasiewiczówna w tych samych zawodach wygrała bieg na 80 mtr. w doskonałym czasie 10.4 sek. wreszcie brała również udział w rzucie dyskiem, zajmując i w tej konkurencji pierwsze miejsce.

Czołowi hokeiści polscy w obozie treningowym.

Lista członków obozu treningowego hokeistów w Katowicach nie jest jeszcze ustalona. Narazie PZHL ustalił listę 52 czołowych hokeistów, spośród których kapitan związkowy p. Sachs wybierze 26-ciu. Wybrani pod kierunkiem p. Sachsa przejdą 3 tygodniowy trening.

Na liście 52 hokeistów widnieją nazwiska:

Lwów: Sabiński, Memerlink, Lemiszko, Stupnicki, Czyżewski, Truse, Sokołowski, Bedryło, Schlaf i Jasiński.

Kraków: Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski, Michalik, Balcer, Czarnik, Farkas, Piechota, Klig, Rittermann i Cenzor.

Warszawa: Kryger, Szczepaniak, Przeździecki, Materski, Szablowski, Kowalski, Przedpełski, Sznajder, Werner, Głowacki.

Łódź: Król, Załęski, Rusinkiewicz, Neuman i Matjaszek.

Wilno: Godlewski Cz., Godlewski J., Nuszel, Okułowicz, Wiro- Kiro.

Poznań: Stogowski, Ludwiczak, Zieliński

Pomorze: Głowiński, Osmański, Rajewski.

Śląsk: Lorek, Sitko, Kamiński, Wilimowski, Metzner.

Sprzedaż „Pałacu Sportowego" w Berlinie.

Przed paroma dniami odbyła się przymusowa sprzedaż berlińskiego „Pałacu Sportowego", który został zakupiony przez jedno z asekuracyjnych towarzystw szwajcarskich będących głównym wierzycielem poprzednich właścicieli.

Pałac ten, jak się okazuje, przynosi rok rocznie deficyty. Nowy właściciel Pałacu pragnie jednak prowadzić go nadal.

* * *

W dniu 14 listopada odbędzie się w Londynie międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Włochy, który będzie największą sensacją sezonu.

Będzie to zaledwie czwarty reprezentacyjny zespół państwowy, jaki grać będzie w latach powojennych w Anglji. Najpierw w r. 1931 bawiła w Anglji reprezentacja Hiszpanji, przegrywając wysoko 1:7. W r. 1932 przybyli do Anglji Austrjacy jako reprezentacja państwowa i też pokonani zostali 3:4. W roku 1932 reprezentacja Francji przegrała w Anglji 1:4.

Obecnie przyszła kolej na Włochy, tego rocznego mistrza świata, który ma przed sobą trudne zadanie rehabilitacji piłkarstwa kontynentalnego na terenie angielskim.

ORLĘ MISTRZEM OZORKOWA.

T. U. R. pokonany 2:0.

Na boisku Orlęcia odbył się dawno oczekiwany przez społeczeństwo ozorkowskie, mecz piłkarski, o mistrzostwo m. Ozorkowa, między drużynami: KS. Orlę — RKS. T.U.R.

Drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach Gra ostra i niezwykle zażarta. Już w pierwszych minutach uwidacznia się przewaga Orlęcia, dla którego pierwszą bramkę w 19 minucie zdobywa Michalak Stanisław.

Tur dopingowany przez swych zwolenników stara się wyrównać, jednaże bez skutku, gdyż w 32 minucie z ładnego przeboju Foland Jan lokuje drugiego goala w bramce Turu.

Sędziował p. Lebrecht ze Zgierza b. dobrze.

Widzów — 500.

Zawody lekkoatletyczne.

Odbyły się zawody lekkoatletyczne „juniorów" między klubami Strzel. Kl. Sport. i Makabi. W poszczególnych konkurencjach otrzymano następujące wyniki:

60 m. I Caro — czas 7,6 (M) II Latopiański (SKS).

100 m. Caro — czas 12.6 (M) II Printz (M)

1500 m. I Warchulski (SKS) II Solarz (M)

Skok wdal I Zatopiański (SKS) 5.45 m. II Flammang (SKS.)

Skok wwyż I Budkiewicz (SKS) 1.45 m. II Cynamon (M)

Sztafeta 4x75 m. I SKS czas 36,7 sek. II Makabi (o pierś).

Rzut dyskiem. I m. Dobecki (SKS) 35.34 m. II Owczarek (SKS).

Kula. I m. Dobecki (SKS) II Owczarek (SKS)

Oszczep. I m. Maciaszek (SKS) II Białostocki (Makabi).

Ogólny wynik 51:38 dla SKS-u.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa. Pieczeń cielęca z marchewką. Kompot.

Sport w kilku słowach.

Pierwszy międzynarodowy mecz bokserski obecnego sezonu w Łodzi, który odbędzie się w niedziele w sali teatru Rozmaitości między mistrzowską drużyną rumuńską „Dragos Voda" z Bukaresztu a IKP, wzbudził, jak było do przewidzenia, ogromne zainteresowanie w sferach sportowych. Rumuni przyjeżdżają do naszego miasta już w dniu jutrzejszym o godz. 8.49 rano bezpośrednio z Bukaresztu, a następnie po rozegraniu w niedziele meczu z IKP udadzą się na tournee po Polsce i dlatego wynik ich w Łodzi będzie oczekiwany ze specjalnem zaciekawieniem, także i w innych miastach kraju. Pięściarze rumuńscy zaprezentują w Polsce specjalny rodzaj walki może nieco prymitywnej, jednak niezwykle ambitniej i emocjonującej, oparej na walorach fizycznych: silnym ciosie, tempie i wytrzymałości.

Mecz z jakim przeciwnikiem, będzie dla mistrza Łodzi doskonałą zaprawą przed rozpoczynającemi się wkrótce ciężkiemi walkami o mistrzostwo drużynowe Polski.

Jak już podawaliśmy obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, przyczem w „Dragos Voda" posiada w swym składzie aż trzech mistrzów Rumunji. Na sędziego ringowego meczu został wyznaczony p. Kordasz, zaś sędziami będą pp. Klita (międzynarodowy sędzia rumuński) i p. Wodzisławski. Pozostałe bilety do nabycia w przedsprzedaży t. „Z. Kowalski" Piotrkowska 62.

Polski Związek Narciarski wprowadził na nadchodzący sezon inowacje do programu mistrzostw Polski, które odbędą się nie jak dotychczas w jednym terminie, lecz w kilku, a mianowicie: dn. 31 grudnia — bieg sztafetowy 4X10 klm., 19 stycznia w Krynicy — bieg 50 klm., 22—26 lutego bieg 18 klm., skoki, kombinacja norweska, bieg pań, 16—17 marca: kombinacja alpejska (bieg jazdowy i slalom).

W niedzielę na zamknięcie sezonu organizuje SS „Rapid" w Krzywiu pod Zgierzem szosowe zawody kolarskie na 50 klm. o puhar przechodni p. Bussego, który w roku ubiegłym zdobył Wójcik. Start o godz. 9-ej rano. Natomiast o godzinie 17-ej odbędzie się otwarcie i poświęcenie nowego lokalu klubowego przy ul. Wólczańskiej 139 połączone z rozdaniem nagród zwycięzcom wyścigów organizowanych przez klub w sezonie r. 1934.

— Na międzyklubowych bokserskich zawodach Siły, które odbędą się jutro o godz. 20-ej w lokalu przy ulicy Głównej 17, odbędą się walki następujących par: w. musza Zundiner (BK) — Zatke (Siła), Hennig (W) — Ładniak (Siła), w. kog. llew (BK) — Śmigielski (S) w. piórk. Gołębiowski (IKP) — Piątkowski (S), Mikołajczyk (G) — Mosman (BK), Szczepański (Wima) — Schodowski (S), w. lekka: Cegielski (W) — Mirowski (G), Berner (S) — Ginter (S) w. półśr. Wolski (G) — Białecki (IKP), Siemiński (S) — Muszyński (Sokół), Borenstein (BK) — Rencz (IKP) i w. średnia Mrówczyński (Sok.) — Hejne (S).

— Po meczu ping - pongowym Polska — Niemcy, odbędą się w Gdańsku w dn. 26 i 27 bm. międzynarodowe zawody ping-pongowe w których wezmą również udział czołowi zawodnicy łódzcy.

Losowanie książeczek P. K. O.

Wygrane po zł. 1000.

WARSZAWA, 26.10 (PAT) — Dnia 25 października 1934 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 23-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50225	50587	50739	51361	51677	51864
52874	53309	53634	53871	53934	54229
55058	55066	55091	55272	56211	56732
56994	57435	57834	58246	60008	60298
60559	61582	61992	62423	62673	63002
63361	64420	64617	64687	65149	65378
65937	66024	66099	67033	67126	67664
68564	69586	72035	73309	73956	73976
75385	75389	77898	79240	79452	80529
81435	81459	82305	83325	84409	85279
85567	86290	86493	87651	87751	90192
90391	90448	90918	91034	91530	92086
92759	94611	95180	97284	97648	98572
99866	100457	100918	100983	101101	101515
102403	102763	103195	103342	104025	106310
106326	106504	106520	106869	107561	108403
108802	109495	109787	110344	111126	111985
112201	112433	112727	112874	113659	113697
114383	114628	114688	114962	115131	115616
115833	116488	116834	116879	117233	117808
117525	117608	117619	117829	118018	118184
118187					

Książeczki serji II-ej wylosowane dnia 25 lipca 1934 r. a niezrealizowane: nr. nr. 79385 97883 100703 102220 106279.

KOMUNIKATY

ODDZIAŁ POLSKIEJ LIGI NABIAŁOWEJ W ŁODZI.

W dniu 28 października rb. o godz. 12-ej w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie organizacyjne Oddziału Polskiej Ligi Nabiałowej w Łodzi.

Na zebraniu tem będą wygłoszone referaty przez:

1) D-ra Jana Rostafińskiego, profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i prezesa Polskiej Ligi Nabiałowej — na temat „Gospodarcze znaczenie mleka".

2) D-ra Gustawa Szulca, profesora Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektora Państwowego Zakładu Higjeny, na temat „Mleko, jako zagadnienie społeczne".

3) Inż. Tadeusza Gawlikowskiego, dyrektora Ligi Nabiałowej, na temat „Zadania Polskiej Ligi Nabiałowej".

Polska Liga Nabiałowa istnieje w Warszawie od roku. Celem jej jest szerzenie spożycia mleka i jego przetworów, a także krzewienie idei higjeny w wytwarzaniu przerobie mleka, oraz w obrocie mlekiem i jego przetworami.

Polska Liga Nabiałowa ma za zadanie dla wspólnego dobra zjednoczyć producenta, przemysłowca, kupca i konsumenta.

KIERMASZ KÓŁ MŁODZIEŻY P. C. K.

Dorocznym zwyczajem Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi urządzają „Kiermasz". W roku bieżącym Kiermasz ten odbędzie się od 6 do 9-go grudnia włącznie.

Koło Młodzieży P. C. K. już pracują nad przygotowaniem kiosków i atrakcyj aby godnie wystąpić w roku jubileuszowym P. C. K.

Na Kiermaszu będą rozstrzygnięte ogłoszone przez Komisję Oddziałową konkursy: na „Hymn Młodzieży P. C. K." i na kiosk.

WIECZOREK BRYDŻOWY.

Sekcja towarzyska członków wspierających Strzeleckiego Klubu Sportowego, Łódź ul. P.O.W. Nr. 1 podaje do wiadomości, że w dniu 31 października rb o godz. 19-ej odbędzie się wieczorek bridge'owy wyłącznie dla członków wspierających klubu i osób przez nich wprowadzonych.. Wejście bezpłatne. Wszelkie gry towarzyskie do dyspozycji członków, stoliczki do bridge'a prosimy zamawiać wcześniej w klubie lub telefonicznie w poniedziałki, wtorki, środy i piątki godz. 19 — 21. Telef. 211-04.

BILETY LUGOWE DO PARYŻA, BRUKSELI

Tutejszy oddział Wagons-Lits-Cook organizuje na dzień 27 bm. ij. w sobotę ulgowe przejazdy do Paryża i Brukseli. Ze względu na wyjazdy studentów ceny biletów zostały specjalnie obniżone i wynoszą do Paryża — zł. 85,60, do Brukseli zł. 75,00.

Zapisy na przejazdy ulgowe przyjmuje biuro Wagons-Lits-Cook ul. Piotrkowska 64, włącznie do soboty godziny 18-ej.

ZNIŻKI NA KOLEJACH ZAGRANICZNYCH.

Tutejszy oddział biura podróży Wagons-Lits-Cook podaje do wiadomości że wyjeżdżający zagranicę mogą uzyskać następujące zniżki:

Na kolejach niemieckich 40% zniżki.

Na kolejach włoskich 50% zniżki.

Na kolejach austryjackich 60% w drodze powrotnej.

Bilety zniżkowe można nabywać w wyżej wspomnianym biurze w godzinach od 9-ej rano do 8-ej wiecz.

—:o:—

Brak losów.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej otrzymuje liczne reklamacje z powodu niemożności nabycia losów loteryjnych w kolekturach Wypowiadane są przypuszczenia, iż losy są przedmiotem jakiejś spekulacji i dlatego niesumienni sprzedawcy wycofali je z obiegu.

Jak się dowiadujemy od Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej przypuszczenia te są mylne Rzeczywiście bowiem wszystkie losy zostały przez kolektorów rozprzedane, nie ponoszą więc oni żadnej winy. Ten stan rzeczy jest wynikiem niestosowania się części grających do wezwań, podawanych za pośrednictwem prasy i radja do terminowego wykupywania losów, Gdyby gracze nie odkładali kupna na ostatnie dni, Dyrekcja Loterji miałaby możność normować podaż losów stosownie do zapotrzebowania. (wr.)

NAUCZYCIELKA gimnazjum udziela lekcji języka niemieckiego. Aleje Unji 18 m. 53, Polesie.

Zycie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.55, listopad 12.20 grudzień 12.30, styczeń 12.32

LIVERPOOL: loco 6.97, październik 6.71, listopad 6.71, grudzień 6.71

Egipska: loco 8.29, październik 7.99, listopad 7.99, grudzień 8.02

BREMA: loco 14.41, grudzień 14.21, styczeń 14.36,

Wystawa prac.

Łódzkie Towarzystwo Zwalczania Raka celem zasilenia swych funduszów, organizuje w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 135 wystawę prac art. mal. Felicji Ebinowej (porcelana artystycznie malowana) i art. mal. prof. Antoniego Tadeusza Wippla (obrazy z ostatniego okresu twórczości).

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi dnia 27 października rb. o godz. 18-ej.

Zarząd
Łódzkiego Tow. Zwalczania Raka.

Z TEATRU NA CHOJNACH.

W sobotę dnia 27 października 1934 r. o godz. 8 wiecz., w niedzielę dnia 28 października o godz. 4.30 po poł. i 8 wiecz. w Sali Domu Ludowego, ul. Rzgowska Nr. 84, zrzeszenie artystów pod kier. Józefa Burskiego, w reżyserji Ludwika Szejera, wystawi piękną pełną humoru i werwy krotochwilę J. Szygetki — muzyka Ig. Bognara w 5 aktach ze piewami i tańcami pt. „Stary piechur i syn jego huzar". Krotochwila ta cieszyła się niezwykłem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Piękne kostjumy z własnej — pracowni. Dekoracje pendzla art. mal. Stefana Białeckiego. Chcąc jaknajszerszej publiczności dać możność korzystania z tak miłej i godziwej rozrywki ceny biletów tylko od 50 gr. do zł. 1.09. Bilety wcześniej nabywać można w kwiaciarni p. Bąka, obok „Domu Ludowego". W dniu przedstawień w kasie teatru od godz. 12 w poł do godz. 9 wiecz. — bez przerwy. Dojazd tramwajami Nr. 4 i 11.

100.000 ŁODZIAN ZWIEDZIŁO DOTYCHCZAS CYRK STANIEWSKICH.

Na rzeczy dobre nawet w dzisiejszych kryzysowych czasach znajdują się odbiorcy Hołdując tej zasadzie do dnia dzisiejszego około 100.000 mieszkańców naszego miasta zwiedziło fenomenalny program cyrku Staniewskich, który stał się rewelacją naszego miasta. Przyznać należy, że długo będziemy czekać aż danem nam będzie zobaczyć tyle atrakcyj w jednym programie ile ich znaleźć można obecnie. Każda z nich jest tak pomysłowa i imponująca, że nie należy się dziwić, że cyrk Staniewskich jest tak tłumnie przez zwolenników sztuki cyrkowej odwiedzany.

Radzimy wszystkim obejrzeć to „wspaniałe widowisko.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1914. KTO MA SIĘ STAWIĆ JUTRO?

Jutro (w sobotę) 27 b. m. winni się stawić w lokalu Wydziału Wojskowo - Policyjnego Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1914, zamieszkali na terenie 4 Komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się na litery: L, Ł, M i N oraz zamieszkali na terenie 11 Kom. P. P. na litery G, H, Ch, I, J i K.

„TO, CO NAJMODNIEJSZE".

Nr. 20 dwutygodnika „To, co najmodniejsze" zawiera odpowiednie do sezonu modele płaszczy i kostjumów wełnianych i obejmuje treścią swoją porę jesienną. Podaje nam garnitur wełniany, zrobiony na drutach, kilka ładnych sukien wieczorowych. Dla praktycznych pań — spódniczkę i sześć modeli bluzek. Dla matek, które chętnie dla swoich pociech same szyją — modele płaszczy i sukienek, do których to modeli, jak zawsze, można dostać wykroje w Poradni Mody, Świętokrzyska 17, m. 3. Czytamy sprawozdanie o wystawie mody jesienno - zimowej pod hasłem: „To, co najmodniejsze", co szczególnie ciekawe będzie dla naszych czytelniczek z prowincyj.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dama w bieli

Teatr Popularny (Ogrod. 18) — Noc w Kairze

Teatr rewji „Alhambra" — Humor, żart— złoty wart

Adria — Czar wiedeńskiego walca

Ars — I. Szalona noc; II. Złota dolina

Bajka — I. Żółty książę; II. Nieznajoma z telefonu

Bratnia Strzecha — Dzika dziewczyna

Cyrk Staniewskich (ul. Bandurskiego) — Dziś (w piątek) jedno przedstawienie o godzinie 8.30 wiecz.

Capitol — I. Galernik; II. Paryż w ogniu

Casino — Maskarada

Corso — I. Żółty detektyw; II. Kobieta pod kontrolą

Czary — I. Bohater z Monte Grande II. Challenge 1934 roku

Europa — Ich noce

Grand - Kino — Viva Villa

Metro — Czar wiedeńskiego walca

Mimoza — Czarny kot

Miraż — Tancerki z Buenos Aires

Ludowy — Zabawka

Luna — I. F. 1 nie odpowiada

Oświatowy — I. Zemsta Tonga; II. Dzielni wojacy

Palace — Imperatorowa

Przedwiośnie — Moje marzenie to ty

Rakieta — I cóż dalej, szary człowieku?

Sfinks — I. Brat djabła: II. Obcym wolno całować

Słońce — I. Romanse cygańskie; II. Kobieta z rejestru

Stylowy — Zapomniana melodja

Sztuka — Źle kochana

Zachęta — I. Wielka księżna Aleksandra, II. Za dwa pocałunki

WINSZUJEMY

Jutro.. Sabinie.

Wschód słońca. 6,19

Zachód słońca 16,2?

Długość dnia 10.04

Ubyło dnia 6,24

Tydzień 43.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na ul.
Kilińskiego 113 (Nawrot 41)
Telefon 155-77.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
CEGIELNIANA 4. Tel. 216-90.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. W niedziele i święta od 8—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór MICHAŁ LIPSKI
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
PIŁSUDSKIEGO 65, (Piotrkowska 46)
Telefon 203-51.
powrócił. Przyjmuje 8 — 11 r., 2 — 5 pp. 7 — 9 w., w dni świąteczne 9 — 1.

Dr. med.
KLARA MARGOLIS
Gabinet fizykalnego leczenia.
(Kwarc, Djatermia, Elektroterapja i t. p.)
Piotrkowska 113, tel. 165-17.
Przejmuje od g. 10 — 1 i od 8 — 7 w.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny **„OMEGA"**
GŁÓWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampa kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna cała dobę. PORADA 3 zł.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
6-go Sierpnia 2. telefon 116-33
przyjmuje od 9 — 12, 2 — 4 i od 8 — 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 — 1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. NITECKI
powrócił
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 — 10 rano i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr. Med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lecznica Piotrkowska 294
Telefon 122-89.
przy przystanku tramwaj Pabjanickich
2 razy dziennie przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie niemocy płciowej. Gabinet Roentgeno-leczniczy
Przyjmuje od 8.30—10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz.
W niedzielę i święta od 10—1. Oddzielna poczekalnia dla pań
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med.
S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Doktór REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1

Dr. Med.
J. BERLIN
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się z ul. Karola 8
na ul. Nawrot 7 tel. 224-52

Doktór WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9, w niedziele i święta od 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA GDAŃSKA 20, tel. 116-44
Lekarze wszelkich specjalności, gabinet dentystyczny, analizy lekarskie, lampa kwarcowa, diatermja, Roentgen
przyjęcia przed i popołudniem.

NAJCZĘŚCIEJ CHORUJĄ ZIMĄ URZĘDNICY.

POSTĘPY W PRZEPOWIADANIU POGODY.

Termoelement — nowy przyrząd do badania zmian temperatury.

Dzisiaj meteorolodzy potrafią przepowiedzieć nietylko pogodę dnia następnego, lecz z jaką taką pewnością w głównych zarysach także stan pogody

na najbliższe miesiące.

Ostatnie badania wzięły sobie za zadanie przepowiadać pogodę na najbliższe lata na podstawie plam słonecznych i innych wpływów kosmicznych. Lecz nieraz zachodzą sprzeczności, których nauka nie potrafi sobie wytłumaczyć. Tak np. na pewnym kawałku ziemi zbo że nie chciało dojrzewać, chociaż gleba ta nie różniła się w niczem od sąsiedniej, gdzie zboże znakomicie dojrzewało. Lub też alpinista napotkał w górach powyżej granicy leśnej jeszcze mchy i drzewa liściaste, rosnące normalnie tylko w okolicach południowych. W górach górnej Austrji na wysokości 1000 metrów

znaleziono rośliny i grzyby rosnące

pozatem jedynie w Ameryce podzwrotnikowej. W innem miejscu w dolinie wegetacja znacznie uboższa była niż w górach. Dno doliny wypełnione było zimnem jak lód powietrzem, podobnie jak przy hali Gestettnerowskiej w górnej Austrji, gdzie w zimie stwierdzono już temperatury, dochodzące do 31 stopni poniżej zera.

Nowsze badania wykazały że klimat danego miejsca zależny jest nietylko od jego położenia geograficznego, i ogólnych warunków klimatycznych, lecz także od własności i kształtu gleby oraz

od prądów powietrznych

i rodzaju roślin, tamże rosnących. Wystarsza nieraz założenie lub usunięcie alei by zmienić stosunki drobnoklimatyczne. Schroniska górskie, które dawniej służyły tylko wycieczkowiczom w lesie i dlatego zbudowane były w miejscach ukrytych przed wiatrami, przenosi się obecnie, gdy odwiedzają ją także sportowcy w zimie z dolin w góry, ponieważ stwierdzono, że zimne powietrze.

zbiera się w dolinach,

nie mających odpływu i wytwarzać może że klimat prawie podbiegunowy, podczas gdy intensywne słońce w górach wytwarza klimat o wiele łagodniejszy. Leśnik potrafi stwierdzić na podstawie badań drobnoklimatycznych, jak należy wycinać las, żeby kultury przez wiatr nie ucierpiały i miały dość powietrza i słońca.

Od tych badań drobnoklimatycznych był już tylko krok do badań mikroklimatycznych. Obecnie mierzy się drobne zmiany temperatury zapomocą t. zw. termoelementu, który potrafi stwierdzić różnicę temperatury poszczególnych części skóry ludzkiej lub warstw powietrza nad polem. W ten sposób stwierdzono, że już na wysokości kilku nastu cm. nad ziemią istnieją.

rozmaite prądy powietrzne

które wpływają nietylko na wydzielanie roślinom kwasu węglowego lecz stwarzać mogą pomyślne lub niepomyślne warunki dla nowoczesnych sposobów zaopatrywania gleby w kwas węglowy. Stwierdzono też, że w niektórych, nawet małych osiedlach temperatury w zimie były wyższe, w lecie niższe, niż na polach. Stwierdzono korzystne i niekorzystne okolice mieszkaniowe w obrębie jednego miasta, i na podstawie tych badań urbanista zakładać może odpowiednio ulice i budować domy, żeby mieszkańcom było jaknajlepiej. Badania poszły jeszcze dalej. Zmierzono warunki klimatyczne w obrębie wielkich gmachów biurowych i zakładów fabrycznych i stwierdzono, że zawód urzędnika na wiosnę jest zdrowszy ponieważ temperatury wewnętrzne i zewnętrzne są mniejwięcej wyrównane. W zimie natomiast niezdrowy, ponieważ zmuszony jest przechodzić z lokali ogrzewanych do korytarzy z przewiewami i miejsc nieogrzewanych. W muzeach stwierdzono, że nie jest obojętnem dla obrazu, w której sali

zostanie on zawieszony.

Miejscowe warunki mikroklimatyczne mogą zniszczyć farbę i przyćmić jej połysk. Obrazy mogą, podobnie jak człowiek, zaziębić się i zostać uszkodzone.

Badania nad warunkami mikroklimatycznemi posiadają znaczenie wysoce praktyczne. Prędzej czy później nadejdzie czas, gdzie zapomocą prostego instrumentu zdołamy ustalić, w jaki sposób należy urządzić mieszkanie, ażeby jaknajbardziej odpowiadało warunkom higjenicznym.

WYPRAWA DZISIEJSZEJ PANNY

da się zamknąć w małej walizce.

Rzymianka, wychodząca zamąż dostawała posag "dos", tj. przysporzenie majątkowe a konto przyszłych wydatków męża. Prawo średniowieczne

tego nie znało.

Kobieta wychodząca zamąż dostawała wyprawę, tak, jak dziś. Tyklo, że ta wyprawa była obliczona na całe życie — poprostu, aby ulżyć mężowi w kupnie potrzebnych jej rzeczy. Nie tak dawno jeszcze nasze babki i matki wychodząc zamąż dostawały pełne kufry płócien, które jeszcze przerabiały i znaszały córki i wnuczki. Jak dziś wyprawa wygląda, wiemy dobrze. Da ona się cała zamknąć w małym kufereczku. O przerobieniu niema mowy, a pozostawieniu po koleniu tem bardziej.

Drugą częścią majątku żony w czasach średniowiecznych była t. zw. "oprawa" — majątek wyznaczony jej przez męża

na wypadek wdowieństwa

Natomiast trzecią częścią jej majątku było "wiano"— wynagrodzenie męża za posag. Początkowo była to cena kupna żony wypłacona rodzicom. W Polsce obok nazwy "wianka" spotykamy się z "przywiankiem", była to suma pieniędzy ofiarowana przez męża żonie za utracony "wianek". Zwyczaj ten sięga bardzo dawnych czasów i oznaczał przejście żony pod władzę męża. Zwyczaj ten łączył się

z ucinaniem włosów kobiecie.

Jak widzimy, kobietę wychodzącą zamąż zabezpieczała majątkowo rodzina przez wyprawę i posag — ale i mąż czuł się w obowiązku, oprócz utrzymania, które musiał dawać— zabezpieczyć ją życiowo na wypadek jego śmierci.

„Wianków" i „przywianków" dzisiaj niema. Kobieta ucina włosy znacznie wcześniej, jeszcze przed ślubem, a gdyby to robiła, jako mężatka, da sobie to zrobić fryzjerowi odpowiednio do twarzy i buntuje się przeciw jakimkolwiek objawom władzy mężowskiej.

„Nasz niezastąpiony ojciec"

Lenin i Stalin bogami Rosji.

Zamiast religji — bałwochwalstwo.

Ruch antyreligijny, określony nazwą „bezbożnictwa", jest jednym z głównych punktów programowych reżimu sowieckiego. Istnieje nawet osobna instytucja, która jest widomym wyrazem tego **ruchu.** Jest to „Muzeum Antyreligijne" w Moskwie, które pomieszczono **w dawnej** cerkwi, zamienionej specjalnie na ten cel. Mianowicie dawny, słynny „Strastnyj Monastyr" został odpowiednio przerobiony i jako muzeum służy dziś propagandzie walki z religją, prowadzonej pod hasłem, które przed wielu laty rzucił Lenin, że „religja, to opjum dla narodu".

Jak wygląda moskiewskie „Muzeum Antyreligijne"? Przy samem wejściu ustawione są eksponaty, ilustrujące teorję Darwina

o pochodzeniu człowieka.

Są więc czaszki ludzi pierwotnych i szkielety ludzkie, znalezione w różnych częściach świata, poczynając od najniższych typów ludzkich aż do człowieka dzisiejszego. W ten sposób „naukowo" uzasadniona jest teorja, że człowiek nie został tak stworzony, jak podaje Biblja lecz stopniowo dochodził do coraz wyższych form rozwoju.

W dalszych salach pokazana jest historja pochodzenia religji na całym świecie i rola kleru we wszystkich krajach i we wszystkich epokach. Specjalny dział służy zobrazowaniu współdziałania przedstawicieli cerkwi prawosławnej z rządem carskim. Pomieszczono tu dokumenty, wskazujące jak pozostawał na usługach ochrany i brał pieniądze za donoszenie władzom o tem, co dzieje się w duszach i

umysłach ludu rosyjskiego.

W innym dziale zestawione są dochody różnych archimandrytów i metropolitów prawosławnych, sięgające setek tysięcy rubli miesięcznie. Przy takiej formie propagandy antyreligijnej nie jest rzeczą trudną przekonać ciemny lud rosyjski o szkodliwości wpływu kleru na życie klasy robotniczej. Po wyjściu z tego muzeum robotnik jest dostatecznie „uświadomiony", że pop zawsze był jego wrogiem, że okłamywał lud.

Tępiąc temi i innemi środkami wiarę w Boga i religję w sercach i umysłach ludu, rząd sowiecki na miejsce dotychczasowej religji wprowadził inną, nową

kult bolszewickich wielkości.

Miejsce Boga i Świętych zajęli Lenin i Stalin.

Pierwsze miejsce w tym kulcie zajmuje po starszeństwie nieboszczyk Lenin Włodzimierz Uljanow, którego zabalsamowane zwłoki oglądać można w Moskwie na Krasnoj Płoszczadi. Został on podniesiony nieomal do godności boga. Nietylko cały szereg miast otrzymał nazwy, związane z jego imieniem, a więc istnieje Leningrad, Lennsk, Lenino itp., setki fabryk, tysiące organizacyj nosi nazwę Lenina, ale zarówno publiczna strona życia sowieckiego, jak i prywatna nosi na sobie wyraźne piętno Lenina.

Są ordery tego przywódcy bolszewizmu rosyjskiego, na placach we wszystkich nieomal miastach wznoszą się pomniki tego człowieka, niema prawie domu, gdzieby nie wisiał portret lub nie stał posążek „Władimira Iljicza".

Człowiek ten umarł. Położył on bezsprzecznie

zasługi dla całego ruchu,

jaki dziś panuje w Rosji sowieckiej, można znaby więc było jeszcze zrozumieć ten niezwykły, prawie boski kult, oddawany wybitnej jednostce. Ale pośród świętości rosyjskich nie ta świętość jest dziś największa. Imię Lenina zasłania dziś człowiek żyjący jeszcze, zastępca Lenina w rządzeniu Związkiem Sowieckich Republik Radzieckich, pan i władca jednak szóstej części kuli ziemskiej, Józef Wissarjonowicz Stalin

Dziś on jest tą pierwszą wielkością, tym wodzem na którego skinienie czeka

165 miljonów ludzi,

tą wyrocznią nieomylną, od której zależy wszystko, zarówno życie, jak i śmierć obywateli ZSSR., zarówno dobrobyt, jak i nędza miljonów ludzi.

Kult Stalina dochodzi do bałwochwalstwa. W „uniwermagach", sklepach, gdzie ludność sowiecka czyni zakupy, znajdują się olbrzymie działy, w których sprzedaje się tylko obrazy i posążki sowieckich wielkości. Największa ilość tych posążków — to Stalin. Ludność kupuje niewątpliwie częściowo dla tego, że uważa Stalina za swego wodza i bohatera narodowego, częściowo zaś z obawy, żeby nie być posądzonym o niedość dobre ustosunkowanie się do rzeczywistości.

Niema książki, w którejby nie znalazło się kilkadziesiąt cytat z przemówień czy pism Stalina. W dziennikach, w przemówieniach słyszy się wciąż tylko o Stalinie. „Nasz drogi towarzysz Stalin", „nasz przywódca i pierwszy udarnik", „nasz niezastąpiony ojciec" itd.

A dyktator Rosji toleruje to bałwochwalstwo, rozumiejąc, że lud rosyjski,

pozbawiony wiary i religji,

musi mieć jakiegoś bożka, jakiegoś świętego, któremuby się kłaniał i wierzył.

Aktor, reżyser, dyrektor i autor — w jednej osobie.

Nowa rewja w „Casino de Paris".

Jeden z dwóch najlepszych paryskich music - hallów — „Casino de Paris" przygotowuje rewję, która, jak zwykle, musi przykuć uwagę nietylko paryżan, lecz w szczególności turystów - cudzioziemców. Premjera każdej rewji w tym teatrze, przedstawia swego rodzaju sensację teatralnego życia Paryża, to też nic dziwnego, że pojawienie się nowego widowiska oznajmia

specjalna reklama prasowa,

przygotowująca publiczność do pierwszego spektaklu. Tym razem, wystawione z wielkiem przepychem przedstawienie, oprócz nowych licznych tricków, zadziwi wszystkich tem, że napisane jest przez znanego właściciela music - hallu, znakomitego paryskiego impresarja Henry Varne. Mając zazwyczaj rewje rozmaitych autorów, właściciel teatru popróbował swych zdolności i w tym kierunku. Co dziwniejsze, twórca widowiska sam chce reżyserować i sam będzie

występował w głównej roli.

Tym sposobem, Varne — dyrektor zaangażował Varne — autora, który zjednoczył w swojej osobie obowiązki reżysera i aktora

— Ten trick — powiedział dziennikarz dyrektorowi: — zgromadzi, chyba, takie tłumy publiczności, jak nigdy!

— Mam nadzieję — odpowiedział właściciel „Casino de Paris":

— Jeżeli rewja odniesie powodzenie, to Varne — dyrektor rzetelnie zapłaci Varne - aktorowi, a ten ostatni obowiązuje się rozdzielić swoje aktorskie honorarjum między starych artystów Varietę i Kabaretów umieszczonych w dwóch paryskich przytułkach dla ubogich.

J. K.

ANI ZA DŁUGIE, ANI ZA KRÓTKIE...

Higiena paznokci.

Paznokcie mają na celu ochronę końców palców i podniesienie uczucia dotyku przez to, że paznokieć tworzy, z jednej strony, dla czulej skóry opór. Paznokcie rosną od nasady, czyli łożyska: zwykle u ludzi zdrowych odnawiają się paznokcie w ciągu 4 miesięcy, w porze cieplejszej rosną szybciej, niż w zimniejszej.

Należy je obcinać tak, by nie wystawały poza koniec palca; obcinane przy samej nasadzie przyjmują kształt niełądnych łopatek, nieobcinane tworzą

wstrętne szpony,

ulegające łatwo nadłamaniu. Poza brzegiem paznokcia gromadzi się brud, który świadczy o braku czystości; brud ten nie należy wyskrobywać narzędziami ostremi, ponieważ przez wyskrobywanie pogłębiamy coraz bardziej ów rowek i zniekształcamy palec; należy je czyścić, wycierając przy myciu końce palców ręcznikiem, lub szczoteczką, co łatwo uczynić, jeśli paznokcie są obcięte krótko. Paznokcie należy obcinać nożyczkami a nie nożykiem.

Paznokieć, u wielkiego palca nogi wrasta niekiedy w nasadę i tworzy

bolesne owrzodzenia

następuje to zawsze spowodu niewygodnego, ciasnego obuwia. Skaleczenie palca przy obcinaniu paznokci i odcisków nożykiem, powoduje bardzo często zakażenie ogólne głównie dlatego, ponieważ w obutej nodze obieg krwi jest powolny i okaleczenie takie łatwo przez to ulega zakażeniu oraz przez brud nagromadzony w trzewiku i pończochach.

Powierzchnia paznokci powinna być gładka i lśniąca; nie należy jej nigdy zeskrobywać. Jeśli tworzą się około paznokcia t. zw. zadry, to należy nasadę tępem narzędziem od paznokcia nieco odsunąć, albo jeszcze lepiej, przy myciu, innemi palcami łagodnie, ku górze przesuwać.

PODSŁUCHANE

KŁÓTNIA.

Ferdek kłóci się z przechodniem.

Tamten woła: — Ty złodzieju! Oszuście! Zbrodniarzu!

Ferdek się oburza: — Co pan wykrzykuje? Czy pan wie, kim ja jestem?

— Naturalnie. Przecież panu przed chwilą powiedziałem.

FRENOLOGJA.

— Po czaszce tego mężczyzny poznać, że był człowiekiem gwałtownym.

— Czy nie uważa pan panie profesorze, że była nią raczej jego żona? Przecież czaszka jest rozbita.

PO LIBACJI.

Jegomość po libacji nocnej, nad ranem rzucił się na łóżko w ubraniu i butach. Naturalnie nogami na poduszki, a głową w stronę przeciwległą. Obudziwszy się w kilka godzin później z silnym bólem głowy, spojrzał na poduszki i mówi do siebie:

— Myślałem, że mnie głowa boli, a to widocznie odciski mnie gniotą.

Czy Ameryka może zniszczyć Japonję

w ciągu 48 godzin?

W Japonji wywołały wielką sensację wynurzenia, jakie miał w Waszyngtonie generał brygadjer William Mitchell na temat ewentualnej wojny Stanów Zjednoczonych z Japonją. Generał Mitchell był do niedawna zastępcą szefa lotnictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych i w tym charakterze zabrał głos w sprawie powietrznego charakteru ew. przyszłej wojny. Oświadczenie jego miało

formę dość sensacyjną,

bowiem uważa on, że flota powietrzna złożona z pięćdziesięciu wielkich sterowców może w ciągu dwóch dni zniszczyć całe wyspy japońskie.

Sfery japońskie przyjęły to nadzwyczajne oświadczenie spokojnie, jeżeli chodzi o sprawy polityczne i dość ironicznie w zakresie technicznym. Mówiąc o możliwościach realizacji morderczych planów p. Mitchella Japończycy twierdzą, że stworzenie tak wielkiej floty sterowców wymagać będzie długiego czasu,, zwłaszcza, jeżeli wziąć pod uwagę, że Amerykanie, jak dotychczas to w szybkiem tempie tracą posiadane sterowce,

Dotychczasowe doświadczenia Stanów Zjednoczonych bynajmniej nie upoważniają w istocie rzeczy do tego, by snuli oni pomyślne horoskopy co do użyteczności sterowców w przyszłej wojnie. Nawet podczas ostatnich manewrów morskich rozjemcy orzekli, że sterowiec Macon, który brał w nich udział w zakresie służby rozpoznawczej, dwukrotnie był narażony

na całkowite zniszczenie,

przy małym efekcie swej pracy.

Japończycy uważają też, że najprawdopodobniej generał Mitchell nie mówił poważnie i sądzą, że nawet, gdyby Japonja nie posiadała wcale ani marynarki ani floty, sterowce amerykańskie musiałyby zużyć o wiele więcej czasu, niż czterdzieści osiem godzin, by zniszczyć Japonję.

Szparagi z sosem na maśle.

Triumf francuskiego filozofa.

W każdej dziedzinie istnieją fanatycy, bez względu na to, czy mamy do czynienia z zasadami polityki, czy też jest to taki prozaiczny nałóg, jak. . . obżarstwo. Znany filozof francuski Fontainelle wsławił się nietylko dzięki swoim pracom naukowym, lecz także jako mistrz i doskonały znawca francuskiej kuchni. Będąc już bardzo stary, filozof poświęca dużo czasu zagadnieniom gastronomicznym, tak teoretycznym, jak i praktycznym. Przyjaciele uczonego również interesowali się sztuką kulinarną, między innemi także znany na polu nauki ksiądz Dubeaux. Pewnego razu 85 letni Fontainelle zjawił się u niego i przyniósł mu otrzymaną w podarunku wiązkę znakomitych szparagów, którą chciał spożyć razem z przyjacielem. Lecz nie mogli się ze sobą pogodzić. Gość twierdził, że tę jarzynę należy przygotować z sosem

z masła śmietankowego,

gospodarz zaś dowodził, że lepiej użyć do tego oliwy nicejskiej. Wreszcie, przyjaciele załatwili sprawę w ten sposób, że szparagi zostaną podzielone na dwie połowy i każda z nich będzie przygotowana oddzielnie, według ich upodobania. Wkrótce potem Dubeaux poczuł się słabo i nagle zemdlał. Widząc, że przyjaciel tym razem zmuszony jest do rezygnacji ze śniadania, Fontainelle pobiegł, mimo swego podeszłego wieku do kuchni, krzycząc do kucharki: —Całe szparagi!. . . Wszystko proszę sporządzić z sosem z masła śmietankowego!.

J. K.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk — Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.